Nr 10. Kraków, dnia 5 Marca 1916 r. Rok IV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Utworzenie w naszym kraju Legionów przeciwko Rosyi było zadokumentowaniem żywotności narodu i wywarło w całym świecie silne wrażenie. Rosya umizgnęła się do Polaków, obiecując w odezwie wielkiego księcia Mikołaja połączenie wszystkich ziem polskich.

Mocarstwa centralne, Austro-Węgry i Niemcy, nie przyobiecywały Polakom z początkiem wojny niczego poza wyswobodzeniem z jarzma rosyjskiego i przyrzeczeniem swobody języka i wiary. Temu nie można się dziwić. Wszelkie obiecanki w rodzaju tej, jaką Rosya chciala z początku wojny skaptować Polaków, są w chwili rozpoczynania wojny śmieszne. Dzielenie skóry na niedźwiedziu, który jeszcze żyje, nie ma dla obdarowanego tą skórą wartości. Mocarstwa centralne wiedzą, że dopóki wojna się nie skończy, wszelkie obiecanki miałyby znaczenie wątpliwe. Kanclerz Niemiec oświadczył w październiku ubiegłego roku, że Królestwo Polskie już do Rosyi nigdy nie wróci. Temsamem ze strony Niemiec zaznaczono sprawę polską jako istniejącą. O ile dawniej w Niemczech nie uznawano Polaków, o tyle dzisiaj nietylko się o nich pisze, ale się samą sprawę polską jako taką porusza.

Na pierwszem posiedzeniu Dumy, która się zeszła w ubiegłym tygodniu na nową sesyę, wygłosił minister spraw zagranicznych w Rosyi Sazonow wielką mowę, której znaczny ustęp poświęcił sprawie polskiej. Oczywiście mówił tak, jak mu to dyktował interes rosyjski i zwyczajna Rosyi obłuda i nieszczerość. Oświadczył, że: »Od początku wojny Rosya wypisała na swoim sztandarze zjednoczenie części rozkawałkowanej Polski. Cel ten, objawiony przez monarchę i naczelnego wodza, leży na sercu społeczeństwu rosyjskiemu. Cel ten znalazł aprobatę sprzymierzeńców i jest niezmiennym teraz, jak i poprzednio« Dalej powiedział Sazonow, że »założenie uniwersytetu w Warszawie było pułapką ze strony Niemiec, którą miano pozyskać zaufanie zniszczonej przez nie Polski« i dodał: »Nie trzeba zapominać, że autonomia Polski, którą proklamował szef rządu carskiego, zawiera w sobie polskie szkoły narodowe wszystkich stopni, nie wyłączając nauki uniwersyteckiej«. Wreszcie powiedział, że »skoro Niemcom i Austro-Węgrom udało się wtargnąć do Polski, pospieszyły się podzielić między siebie tę część dotąd niepodzielnego obszaru polskiego« Wkońcu wyraził nadzieję, że »naród polski nie da się wziąć na lep obietnic i urojonych ustępstw ze strony Niemców i nie pójdzie walczyć przeciw Rosyi, nie da się zabijać jako żer armatni dla tryumfu germanizmu«.

Stwierdzając, że ta mowa ma znaczenie tylko takie, że sprawa polska staje się dziś istotnie już międzynarodową, musimy zaznaczyć, że to, co nam p. Sazonow obiecuje, nie spełnia zgoła uświęconych dążeń narodu polskiego, o których sam p. Sazonow dość górnie mówił. Widać bowiem z jego słów, że uważa on dalej sprawę pol

ską za wewnętrzną sprawę Rosyi, że na wypadek, nieprawdopodobny zresztą, zwycięstwa Rosyi, nie moglibyśmy się wcale spodziewać niepodległości, bo Polska wcielonąby została do Rosyi jako jej prowincya, obdarzona autonomią, którą każdej chwili można należycie ukrócać. Dlatego też trudno zrozumieć, co skłoniło posła Harusewicza do dziękowania Sazonowowi imieniem »narodu« polskiego za tę obiecankę autonomii.

Najlepszą odpowiedzią na największy zarzut Sazonowa wobec Niemców, mianowicie, że podzieliły Królestwo Polskie między siebie i Austro-Węgry, było oświadczenie marszałka Dolnej Austryi, ks. Lichtensteina, który na zebraniu chrześcijańsko socyalnych oświadczył,

że Królestwo Polskie niepodzielone przyłączone będzie do Austro-Węgier. Organ kanclerza Niemiec, omawiając mowę Sazonowa, zaznaczył, że »los Polski przestał spoczywać w ręku ministrów rosyjskich, a ręce, którym go polecono, ustrzegą Polskę przed powrotem gospodarki rosyjskiej«.

Prasa francuska rozpoczęła przed kilku tygodniami dużą kampanię za niepodległością Polski. Poważne pisma francuskie wzywają czwórporozumienie, aby sprawę polską postawiło jasno i wytłumaczyło Rosyi, że utworzenie niepodległej Polski leży w jej własnym interesie. Skoro Sazonow powiedział, że sprzymierzeńcy Rosyi zatwierdzili zamiar wcielenia wszystkich ziem polskich do Rosyi, to dowód najlepszy, że republikański rząd francuski nic sobie nie robi z nastrojów ludności i podpisuje wszystko, co mu rząd rosyjski podpisać każe. Prezydent ministrów angielskich, Asquith, mówiąc w Izbie gmin o warunkach pokoju, mówił o konieczności niepodległości Belgii i Serbii, ale słowem nie wspomniał o Polsce. Znaczy to, że czwórporozumienie, które twierdzi ustawicznie, że podjęło wojnę w obronie mniejszych narodów, przekreśla nasze uświęcone dążenia narodowe i zdaje nas w zupełności na łaskę Rosyi. Dobrze, że nie czwórporozumienie decydować będzie o przyszłej mapie Europy.

Nowy dom chłopski.

Trzeba nam dom chłopski odnowić!

Pierwszym znakiem odnowienia domowego ma być gazeta. W każdym domu chłopskim musi być gazeta, albo ten dom wkrótce przejdzie w obce ręce przez głupotę swego właściciela. Koronę na ćwierćrocze każdy chłop musi znaleźć, aby przedpłacił swoją gazetę. Nie brak pieniędzy stoi tu na przeszkodzie, ale pewna opieszałość duchowa i niski poziom poczucia obywatelskiego.

Aby wspólną myśl wyrobić i posiąść siłę społeczną, trzeba czytać gazety i trzeba do nich pisać. Szkoła nauczyła chłopa pisać i czytać, ale jeżeli on potem nigdy nie weźmie do ręki książki lub papieru, to wyjdzie zupełnie z wprawy, zapomni czytać i pisać. Jeżeli szkoła ma przynieść korzyść, to rodzice winni dziecku po wyjściu ze szkoły przedpłacić gazetę i kazać mu ją głośno odczytywać, a potem uwagi swoje o niej do zeszytu zapisać. Takie postępowanie udowodniłoby, jakie znaczenie ma szkoła dla chłopa.

Drugim znakiem odnowienia domowego ma być książka. Oprócz modlitewnika każdy chłop powinien mieć u siebie biblię i katechizm, książkę o wychowaniu i gospodarstwie, historyę i literaturę polską i poradnik lekarski. Taki chłop potem będzie usilnie pracował, aby we wsi była czytelnia i biblioteka, z którejby mógł brać do czytania w domu inne pouczające książki. Oświata wiejska zmieni potem dom i obejście gospodarskie, wieś i jej otoczenie. Zdaleka każdy przybysz pozna, że wstępuje do wsi oświeconej, bo drogi będą dobrze utrzymane, drzewami obsadzone, a cała wieś przedstawi się mu jako jeden wspaniały ogród. Każde obejście będzie wzorem porządku, postępu i przemysłu; gdzie rzuci okiem, wszędzie spotka udoskonaloną i pomysłową pracę; ogarnie go zdumienie, że ten sponiewierany i okrzyczany chłop polski przecież jest na czele światowego postępu — i nie będzie to żadne naciąganie, lecz naoczny dowód.

Trzecim znakiem odnowienia domowego ma być zeszyt. Każdy chłop winien prowadzić dokładne rachunki gospodarskie, aby wiedział, ile kosztuje go uprawa pola, chów bydła, utrzymanie domu, a więc opał, światło, pranie, ubranie. Kto takich rachunków nie pisze, nigdy w nie nie uwierzy, ale kto je robi, ten może wiedzieć, jak swoje dochody i rozchody uregulować, aby nie ubywało, ale przybywało — jeżeli corocznie ubywa, to w końcu trzeba będzie wyjść z domu i z gospodarstwa, jeżeli zaś zawsze coś z roku zostanie, to będzie można i dom rozszerzyć, albo podnieść i pola dokupić.

Oprócz zeszytu z rachunkami każdy chłop powinien mieć książeczkę udziałową sklepu, kasy, Kółka czy spółki. Dom chłopski, który powiąże się takiemi nićmi czy drutami z czytelnią, kasą, Kółkiem, musi być tak silny i zdrowy, jak ciało, które ma tęgi dopływ krwi przez liczne żyły. Czem są węgły w budynku, czem żyły w ciele, tem są związki zawodowe i kulturalne dla domu chłopskiego.

Te trzy znaki: gazeta, książka i zeszyt mają dziś światowe znaczenie i kto je u siebie ma, ten daje dowód, że stoi na wysokości światowej kultury, że już nie jest zacofanym zachowawcą, ale światłym postę-

powcem. Taki lud choćby najbardziej spóźniony i zaniedbany, prędko się podniesie, inne szczęśliwsze narody prześcignie i nietylko granic swoich nie uszczupli, ale ojczyznę swoją rozszerzy.

Dom chłopski — to fundament budowy narodowej. Jeżeli ten dom będzie mocny i nieugięty, choćby na naród najsroższe nieszczęścia przyszły, znów choćby po wiekowym trudzie, naród się podniesie i swoje dawne miejsce zdobędzie. Narody giną, ale i powstają. Jeżeli Polacy utracili państwo, bo domy mieli słabe i ze sobą nie związane, to znów Polacy dojdą do znaczenia, jeżeli dom pojedynczy będzie mocny, a wszystkie razem spojone.

Żydzi wierzą, że ich naród rozrósł się z Abrahama — i jest w tej wierze wielka siła, bo z jednego mocnego domu może i dziś cały potężny naród się wywieźć, więc to jest oczywistym faktem, że taka jest przyszłość narodowa, jaka jest siła i spoistość chłopskiego domu. Irlandczycy zeszli w ucisku angielskim na dno nędzy przeraźliwej, a znalazł się O'Connell „oswobodziciel", który w parlamencie wywalczył im samorząd, więc choćby Polska zamieniła się w Irlandyę, jeszcze mając dom chłopski mocny, wychowa sobie oswobodziciela. Murzyni mieli niewolę w Ameryce, a dziś znalazł się oświeciciel, który całe życie pracuje nad ich szkołami i przygotowuje im dalsze wyzwolenie.

Dom rodzinny jest gniazdem, z którego dla narodu wychodzą obywatele — jaki dom, taka ojczyzna; jeżeli dom chłopski mocny, to zeń wyjdą sami tędzy obywatele, którzy budować będą gmach ojczyzny swojej zwarty, twardy, trwały. Polska straciła swoje twierdze — dziś jej ostoją jest chłopski dom, czy na Syberyi, czy w Ameryce; jeżeli ten dom brzmi polską mową, bo w nim polska gazeta, książka, zeszyt, to tam polskość się szerzy i trwa, ale gdy tam zapominają ojczystego słowa wśród obcego otoczenia, to polskość się kurczy zwolna i ginie.

Ks. Cz. Ł.

Włościańskie pożyczki wojenne.

Do d. 22 lutego 1916 r., wpłynęło do kasy centralnej spółek Raifeisena z 35-ciu powiatów politycznych 4.683 podań o udzielenie z galic. wojennego zakładu kredytowego trzy-procentowych pożyczek na odbudowę gospodarstw w sumie 9,992.000 koron.

Szkody wyrządzone przez wojnę wynoszą w tych gospodarstwach $17^1/_2$ milionów koron.

Z powiatu Dąbrowskiego żądają gospodarze kredytu 3,500.000 koron (w tem gmina Gręboszów 1,095.000 koron, a gmina Otfinów 1,094.000 koron), z powiatu Tarnowskiego 1,094.000 koron, a z powiatu Niżańskiego 1,030.000 koron.

Wobec miliardowych szkód, jakie ponieśli włościanie przez wojnę, ilość zgłoszeń jest zbyt małą, a suma wypłaconych dotychczas włościanom pożyczek (137 tysięcy koron na 30 milionów już rozpożyczonych) wprost znikomą.

Trzy są powody tego smutnego objawu:

1. Zakład wojenny domaga się intabulacyi pożyczki ponad 600 koron, podczas gdy Raifeisenki intabulują pożyczki dopiero ponad 2,000 koron.

2. Zbyt powolne załatwianie spraw przez zakład wojenny, bo kasa centralna dopiero po trzech miesiącach otrzymuje promesy, a od wydania promesy do wypłacenia pożyczki jeszcze bardzo daleka droga.

3. W radzie administracyjnej wojennego zakładu kredytowego mała własność niema ani jednego zastępcy, chociaż w tym zakładzie jest najwięcej interesowaną.

Odbudowa Galicyi.

Jak donoszą z Wiednia, zakład odbudowy dla Galicyi urządzony będzie nie w ten sposób, jak się domagało Koło Polskie. Na czele zakładu stać będzie namiestnik, właściwym kierownikiem będzie radca Ustyanowski, cały zarząd będą stanowić wyłącznie urzędnicy. Utworzona tylko będzie rada przyboczna z czynników obywatelskich, złożona z 15 członków. Centrala dla odbudowy Galicyi wejdzie w życie już w ciągu tego miesiąca. Minister Trnka, który z racyi swego urzędu stanie na czele akcyi odbudowy, wybiera się do naszego kraju.

Odbudowa Gorycyi i Gradyski.

Chociaż kraje Gorycya i Gradyska znajdują się jeszcze na linii bojowej, utworzył już rząd przy namiestnictwie w Tryeście komisyę krajową dla gospodarczej odbudowy tych krajów.

Jak donosi urzędowa „Gazeta Wiedeńska" z 18 lutego b. r., przewodniczącym komisyi jest namiestnik, bar. Fries-Skene, zastępcą marszałek ks. Faidutti, a w skład komisyi wejdą zastępcy władz państwowych, Wydziału krajowego, wielkiej, średniej i mniejszej własności ziemskiej, tudzież miejskich interesentów. Zadaniem komisyi jest na razie udzielanie pomocy właścicielom domów i gruntów, którzy nie korzystają z opieki państwa dla wychodźców, a to w pierwszym rzędzie przez udzielanie pożyczek nisko oprocentowanych. Dla załatwiania spraw komisyi krajowej utworzono przy namiestnictwie w Tryeście osobne biuro, którego kierownictwo poruczono staroście Karmińskiemu. Biuro to udziela wszelkich potrzebnych wyjaśnień i dostarcza druków dla podań o udzielenie pożyczki.

Odbudowa domów zniszczonych przez wojnę na Węgrzech.

Wydanie wieczorne urzędowej „Gazety Wiedeńskiej" z 15 lutego b. r. podaje bliższe szczegóły co do akcyi koło odbudowy północnych Węgier na podstawie sprawozdania prezydenta komisyi krajowej, bar. Khuen-Hedervary.

Ilość gmin dotkniętych (przeważnie słowackich i ruskich) wynosi tam 100 (w Galicyi w 59 tylko powiatach, gdzie możliwem było dotychczas zebranie dat, 1.377), ilość domów zupełnie zniszczonych 1.000, częściowo uszkodzonych 3.000, ilość budynków gospodarskich drugie tyle, razem 8.000 (w Galicyi zaś 177.364). Zadaniem komisyi krajowej jest, niezależnie od odszkodowania, jakie państwo przyzna po zawarciu pokoju ludności, dotkniętej przez wojnę, dostarczyć ludności pomieszczenia, tudzież sprzętów, narzędzi i sił pociągowych. Potrzebnych materyałów (drzewa, cegły i t. d.) do-

starcza państwo. Budowę prowadzą organa państwowe, a sił roboczych, przeważnie jeńców wojennych, dostarcza państwo, tak, iż wartość pomocy państwowej wynosi około 7 do 8 milionów koron. W drodze dobrowolnych składek zebrała komisya krajowa dotychczas 5 milionów koron, ponieważ zaś do osiągnięcia celu potrzebuje 7 i pół miliona, stara się jeszcze zebrać resztę, t. j. półtrzecia miliona koron.

Reforma szkoły ludowej.

XI.

Ucieszyłem się bardzo, kiedy wyczytałem w „Piaście“ ten napis. Przecie nareszcie!

Będzie to nowy tytuł do wieńca zasług „Piasta“ Bo, szanowni Czytelnicy, musicie sobie zdać sprawę z doniosłości takiego zadania. Szkoła należy po Kościele do pierwszorzędnych czynników kulturalnych. Reforma szkolna zaczęła odrodzenie Polski, a po niej, jako owoc, przyszła wiekopomna konstytucya 3-go maja.

Jeżeli mamy się odrodzić, musimy naprawić wychowanie. Choćby z tych artykułów żadnego wyniku nie było, gdyż reforma szkolna zależy od wysokiego c. k. rządu, jednak „Piast“ za poruszenie tej myśli będzie miał narodową zasługę, a daj Boże i wiekopomne imię, bo za naprawą wychowawczą pójdzie i duchowe odrodzenie.

Jak naród chlubi się „Komisyą edukacyjną“, tak „Piast“ może być dumnym, że po odrodzeniu politycznem stawia drugi ważny krok, tj. naprawę wychowania publicznego.

Szkoła dziś ma niesłychane znaczenie dla narodu. Czem wsławił się Konstantyn i Karol? Oto przenikliwością duchową, iż pojęli cywilizacyjne znaczenie Kościoła, otoczyli go opieką i nadali swym narodom rozpęd kulturalny. Dziś zadanie kościelne w części oświatowej objęła szkoła. Kto ma tę przenikliwość duchową, iż należycie ocenia szkołę, ten wkracza na karty historyi i tam zapisuje się, jak Konarski i Kołłątaj.

Czemu Kościół wywiera trwały wpływ, a szkoła tylko przelotny? Bo Kościół uczy wiernego od młodości do starości, a szkoła tylko krótki czas. Gdyby szkoła mogła mieć taki ustrój i przymus, jaki ma Kościół, toby jej wpływ był wprost nieobliczalny. Kościół jest związkiem wiernych i nakazuje w niedziele słuchać mszy św. i kazania całe życie, a szkoła uczy dziecko, kiedy jego władze umysłowe są najmarniejsze, a potem ani nie uczy, ani nie wiąże ze sobą. Gdyby w szkole była biblioteka i gdyby co niedzielę po nieszporach były odczyty i pogadanki, zobaczylibyśmy zaraz inne wyniki z oświaty szkolnej.

Chrystus swój Kościół oparł nie tyle na ustroju lub przykazie, co na sumieniu. Gdy się Go faryzeusze pytali, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odparł im w prawdziwie Boskiej mądrości: „Królestwo Boże jest w was“. I szkoła musi mieć takie oparcie. Na nic nawet cudowny ustrój szkolny, na nic państwowy przymus, jeżeli ludność nie przejmie się ważnością oświaty, jeżeli nie umiłuje szkoły, jeżeli dom nie współpracuje ze szkołą. Jeżeli cały lud zacznie radzić i czytać o reformie szkolnej, przecież musi przejąć się pierwszorzędną ważnością oświaty, którą niesie szkoła.

Szkoła wiejska musi odpowiadać wiejskim potrzebom. Do czego kiedyś wieś dojdzie i jaka będzie jej szkoła, dziś nie da się nawet proroczo przewidzieć — z tego zaś, co dziś jest, nauka w niej nie może tak wysoko stanąć, aby aż zastąpiła niższe gimnazyum. Przedłużenie nauki wobec niekarności wiejskiej jest praktyczne bez żadnej doniosłości. Wszyscy starzy nauczyciele muszą mi to przyznać, że nauka dopełniająca dlatego żadnej korzyści nie przynosi, bo nie można wiejskich chłopców, a nawet dziewcząt utrzymać w potrzebnej karności.

Nie można szkół wiejskich porównywać z miejskiemi, gdyż tam otrzymuje się lepszy materyał, mający i w domu i za domem inne otoczenie. Takie skargi, jakie wypisuje p. kierownik Gątkiewicz na wiejską niekarność, są na porządku dziennym. Dopóki rodzice nie umieją podrostków trzymać twardą ręką, o przedłużeniu nauki szkolnej ani mowy być nie może.

Samotnik.

Echa ewakuacyi gmin w obrębie twierdzy krakowskiej.

W okresie grożącego twierdzy krakowskiej oblężenia, gminy, położone w obrębie twierdzy, zostały przez władze wojskowe opróżnione, wiele domów i gospodarczych zabudowań zdemolowano, na gruntach kopano rowy strzeleckie, umieszczano zasieki druciane i t. p. Ludność opróżnionych wsi chroniła się, gdzie mogła. Jedni, pouczeni dostatecznie przez władze ewakuujące, zamieszkali w gminach im wskazanych, czy wyznaczonych, większość jednak, przynaglana do pośpiechu, osiedlała się tam, gdzie jej było najdogodniej, w przekonaniu, że tam, lub ówdzie, uzyska przyrzeczony zasiłek ewakuacyjny.

Władze polityczne w pierwszych miesiącach przyznawały wszystkim ewakuowanym zasiłki, bez względu na to, w której zatrzymali się gminie. Później jednak zaczęto odmawiać zasiłków ewakuacyjnych tym rodzinom, które zamieszkały w gminach, niewyznaczonych przez władze do osiedlania się dla ludności ewakuowanej. Starostwa odmowę uzasadniały tekstem rozporządzenia ministeryalnego z sierpnia 1914 r., mocą którego tylko w gminach oznaczonych przez władze można uzyskać zasiłek ewakuacyjny. Ciasna interpretacya rzeczonego rozporządzenia ministeryalnego oznacza dla wielu chłopskich rodzin zupełną ruinę materyalną, tem więcej niezasłużoną, że faktycznie większość interesowanych w chwili ewakuacyi w zupełności nie została pouczona, czy i które miejscowości mają przywilej schronienia dla ewakuo_

wanych, o ile mają oni mieć prawo do zasiłku ewakuacyjnego.

Jak w wielu innych, tak i w tej sprawie należałoby stosować liberalniejszą interpretacyę ustawy względnie rozporządzenia i przyznać zasiłek wszystkim, przymusowo z obrębu twierdzy ewakuowanym, bez względu na to, w jakiej wsi znaleźli chwilowy przytułek. Ludność ewakuowana i tak wiele ucierpiała i znajduje się teraz w bardzo trudnem położeniu. Odmówienie zasiłku pogarsza jeszcze to położenie.

Odmowa zasiłków ewakuacyjnych następuje jeszcze i z innych powodów. Mianowicie odmawiają władze zasiłku tym, których domy zburzono, a pole w znacznej części użyto na przygotowania do obrony przed nieprzyjacielem. W tych wypadkach starostwa odmawiają zasiłku dlatego, że ewakuowana ludność mogła już do swojej gminy wrócić. Ale do czego? Zburzone domy nie zostały odbudowane, ziemia, poprzecinana rowami strzelniczymi, pełna dołów wilczych i t. p. niezdatna jest pod uprawę. Gdzież ten chłop zamieszka i jak rolę obsieje? Wynagrodzenia za zdemolowane budynki i zniszczoną ziemię dotyczące władze nie wypłacają, ba, nawet nieraz nie wolno własnym kosztem się budować, bo wojskowość nie udzieliła pozwolenia. Trudno zrozumieć, jak w takich wypadkach da się uzasadnić odmowa zasiłku ewakuacyjnego.

Może w powyższych sprawach mogłaby poskutkować interwencya Koła polskiego, które powinno dotyczącym władzom naczelnym całą sprawę przedłożyć.

W sprawie świadczeń wojennych.

Sprawa świadczeń wojennych stała się znowu aktualną z powodu wydania nowych druków na zgłaszanie pretensyj z świadczeń wojennych wypływających. Wiele starostw zwróciło wszystkie arkusze zgłoszeń, celem uzupełnienia ich przez gminy i przepisania na nowe arkusze.

Trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że wielu ludzi, a nawet wójtów i pisarzy gminnych znajduje się w błędzie co do terminu zgłaszania świadczeń wojennych. Należy tu odróżnić tak zwane szkody wojenne od t. zw. świadczeń wojennych.

Odnośne rozporządzenia zaliczają do szkód wojennych:

a) szkody powstałe wskutek wybryków i rabunków żołnierzy;

b) wszystkie świadczenia rzeczowe na rzecz nieprzyjaciela i wszystkie szkody, wyrządzone przez nieprzyjaciela, o ile nie są już wynagrodzone;

c) szkody wyrządzone operacyami wojsk własnych i sprzymierzonych, jak uszkodzenie lub zniszczenie, spowodowane ostrzeliwaniem, spalenie poszczególnych budynków lub całych miejscowości przez walczące wojska ze względów wojskowych.

Wyżej wyliczone **szkody wojenne**, (a więc także szkody zrządzone przez wojska moskiewskie), **należy zgłaszać do końca marca 1916 r. Jednak osoby, znajdujące się na polu walki, będą mogły dodatkowo później** zgłosić swe szkody wojenne. Zgłoszenia szkód wojennych nie uprawniają jeszcze poszkodowanych do żądania odszkodowania od państwa. Państwo może pokryć te szkody, ale zastrzega się w rozporządzeniach w tej mierze wydanych, że nie musi.

Od szkód wyżej wyliczonych należy odróżnić świadczenia wojenne.

Do świadczeń wojennych zaliczają wszystko, co siła zbrojna dla wyżywienia ludzi i koni i dla uzbrojenia armii rekwiruje, jak niemniej to wszystko, co ze względów strategicznych i w interesie przedsięwziąć się mających operacyj wojennych usuwa, burzy lub niszczy.

Kto ma pretensye z tytułu świadczeń wojennych, może te pretensye zgłosić zaraz lub najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od dnia, kiedy w myśl ustawowego ogłoszenia wygasł obowiązek świadczeń wojennych. — Ogłoszonego w dniu 11. marca 1915 r. przez galicyjskie namiestnictwo, a wydanego przez naczelną komendę armii, zakazu rekwizycyi, nie można uważać za ustawowe ogłoszenie wygaśnięcia zobowiązania do świadczeń wojennych.

Dlatego pretensye, wynikające ze świadczeń wojennych można zgłaszać, aż do wydania odnośnego rozporządzenia ministerstwa wojny (co nastąpi dopiero po wojnie) i jeszcze przez pół roku po tem wydać się mającem rozporządzeniu, w którem będzie oznaczony termin zgaśnięcia obowiązku świadczeń wojennych. Nie należy więc sądzić, że świadczenia wojenne można zgłaszać tylko do końca marca bieżącego roku. Kto inaczej sądzi, ten jest w błędzie, bo tylko szkody wojenne powinno się zgłosić po dzień ostatniego marca 1916 r.

Jak wyżej nadmieniono, nie zobowiązało się dotychczas państwo dać zadosyćuczynienia za szkody wojenne, zaś za świadczenia wojenne zobowiązało się państwo ustawowo dać wynagrodzenie.

W czasie obecnie toczącej się wojny żądano świadczeń wojennych zwyczajnie bezpośrednio od zobowiązanych. Po największej części nie było czasu, aby rekwizycyi dokonać w sposób ustawa przepisany.

Weźmy przykład:

Żołnierz przemarzły rozbiera, w braku innego suchego paliwa, płot i ogrzewa przy nim swe skostniałe członki lub topi kawałeczek słoniny. Czy można powiedzieć, że płot ten nie przyczynił się pośrednio do poparcia operacyj wojennych, a w szczególności do utrzymania żołnierza przy zdrowiu? — Czyż ma się odmówić odszkodowania za zniszczony płot tylko dlatego, że płot ten został spalony bez rozkazu komendanta? Sądzę, że takich wypadków nie można nazwać wybrykami żołnierzy, a więc należy właścicielowi płotu przyznać pełne odszkodowanie.

Za rekwizycye można i trzeba domagać się odszkodowania. Nie można jednak zgłaszać swych pretensyj w dowolnej formie. Do zgłoszeń są bowiem przepisane druki, które można otrzymać w starostwie lub u wójta. Przy zgłoszeniu pretensyj, rozchodzi się o szczegółowe podanie, kiedy, w jakiej ilości i jaki oddział dokonał rekwizycyi. Zgłoszenie musi być poparte dowodami. Kto nie jest w możności udowodnić swej pretensyi, ten nie otrzyma odszkodowania, a więc szkoda mu wszelkich zachodów. Najlepszym dowodem są formalnie

wystawione kwity rekwizycyjne, gdy zaś kwitów tych zwyczajnie nie wydawano, musi się udowodnić swe żądanie wiarygodnymi świadkami i oszacowaniem gminnych ocenicieli. Do każdego zgłoszenia należy więc dołączyć protokół, spisany w gminie z powodu komisyjnego oszacowania świadczeń wojennych. W tym protokole trzeba spisać dokładnie zeznanie strony interesowanej, t. j. zgłaszającego swą pretensyę, zeznania świadków i gminnych taksatorów. Trzeba w nim podać także podstawy oszacowania. Im protokół jest dokładniejszy, tembardziej udowodnioną będzie pretensya zgłaszającego. Podaję tu wzór takiego protokołu:

PROTOKÓŁ

spisany w kancelaryi gminnej w N... .w dniu... w sprawie świadczeń wojennych X. X.

Obecni:

Naczelnik gminy:...
Strona interesowana:...
Gminni oceniciele: a)...
b)...
Świadkowie: a)...
b)...
wszyscy rolnicy w N... zamieszkali.

Staje X. X. jako strona interesowana i zeznaje: W pierwszej połowie października 1914 kwaterował w gminie N... pułk... ułanów. Ułani ci urządzili na mej koniczynie ujeżdżalnię, dla swych koni, z powodu czego zmniejszyły się obydwa zbiory koniczyny w r. 1915... Przeto proszę o przyznanie mi odszkodowania w kwocie uznanej przez gminnych ocenicieli.

Y. Y... lat liczący, sądownie nie karany, zeznaje jako świadek: Stratowano połowę parceli, zasianej koniczyną, druga połowa nie uległa zniszczeniu, gdyż jest położona na pagórku. Na niestratowanej połowie było przy obydwu zbiorach po cztery kopy siana, zaś na stratowanej — tylko po jednej kopce.

Drugi świadek... zeznaje jak pierwszy.

Oceniciel gminny... zeznaje: Przechodząc często koło gruntu, o którym mowa, sam byłem naocznym świadkiem tego, co zeznali świadkowie. Ponieważ na niestratowanej połowie było po cztery kopy siana, na zniszczonej zaś tylko po jednej kopie, przeto zbiór zmniejszył się na stratowanej połowie o 75%. Zniszczona połowa koniczyny liczy pół morga obszaru. Ponieważ zaś w r. 1915 płaciło się za jeden zbiór rosnącej koniczyny 100 K za jeden mórg, przeto dwa zbiory na półmorgu przedstawiają wartość 100 K. Biorąc z tego 75% na stratę, oceniam stratę przedmiotem oszacowania będącą na 75 koron.

Drugi oceniciel... przyłącza się do zdania pierwszego. Po tych zeznaniach uznaje podpisany naczelnik gminy powyższą pretensyę za uzasadnioną i wzywając zeznających do złożenia podpisów, zamyka protokół.

W dowód tego podpisy:

Po skończeniu tego protokołu trzeba umieścić pod nim podpisy wszystkich zeznających i naczelnika gminy, oraz pieczęć urzędową.

Trzeba się starać, aby oszacowanie było jak najdokładniejsze. I tak przy oszacowaniu zarekwirowanych snopów zboża, powinni oceniciele podać osobno ilość i wartość słomy, a osobno ilość i wartość zboża w nasieniu, wreszcie trzeba odjąć od tego koszta młocki, których poszkodowany nie poniósł.

Przy oszacowaniu **drzewa**, trzeba drzewo obliczyć na metry sześcienne i podać, czy to było drzewo twarde, czy miękkie.

Bardzo ważnem jest oszacowanie zarekwirowanego **bydła**. Jest to wielka bolączka całego szeregu wsi, leżących od stycznia do końca kwietnia 1915 na tyłach naszych wojsk operujących na linii Biała — Dunajec. Rekwirowano tu wszystko, co się dało zarekwirować, **a więc jałówki rozpłodowe buchaje krowy mleczne** i cielne, a to z powodu braku bydła „rzeźnego". Rekwizycyj dokonywali często żołnierze, nie znający języka polskiego. Obowiązywał przy tem przymus rekwizycyjny, a właściciel bydlęcia, chcąc nie chcąc, podpisywał się po otrzymaniu pieniędzy, sam nie wiedząc co.

Trzeba wiedzieć, że o ile co do pewnych artykułów obowiązywała w dniu rekwizycyi taryfa, to władze nie będą uznawać wyższej ceny, niż to jest uwidocznione w taryfie. Otóż muszę tu nadmienić, iż odnośnie do bydła, obowiązywała taryfa tylko na bydło „rzeźne". Żadną jednak miarą nie można tejsamej taryfy stosować do bydła hodowlanego, a więc n. p. do zarekwirowanych jałówek, krów mlecznych, cielnych i t. p. Przy oszacowaniu więc bydła hodowlanego trzeba wyraźnie nadmienić, że to bydło było przeznaczone do chowu i że dlatego ocenia się je wyżej ponad taryfę obowiązującą co do bydła rzeźnego.

Jeżeli u kogoś zarekwirowano jakiś przedmiot (n. p. krowę) i wypłacono mu niskie wynagrodzenie, a poszkodowany na to wynagrodzenie się nie zgodził, to ustawa mu nie przeszkadza żądać uzupełnienia wynagrodzenia do prawdziwej wartości.

Obawiać się jednak należy, że władze będą odrzucały zgłoszenia, w których nie podano szczegółowo oddziału wojska rekwizycyę przeprowadzającego i czasu rekwizycyi. Trzeba tu zauważyć, że gdyby władze surowo oceniały pod tym względem podania, to ani pięć na sto nie zostałoby przychylnie załatwionych, gdyż nikt prawie nie jest w stanie podać dokładnie oddziału wojska rekwirującego i oznaczyć komendanta. Trzeba więc dołożyć ze stron wpływowych wielkich starań, **aby chłopskie zgłoszenia traktowano pobłażliwie.** Jeżeli w różnych ustawach bierze się wzgląd na niższy stan cywilizacyi w Galicyi, niż w innych krajach austryackich i z tego powodu wydaje się dla Galicyi odmienne, niż w całej Austryi, postanowienia, należałoby i w sprawie świadczeń wojennych pod tymsamym kątem widzenia zapatrywać się na Galicyę, zwłaszcza, że z powodu powołania mężczyzn do wojska, muszą teraz dochodzić pretensyj, ze świadczeń wojennych wynikających, kobiety, które z natury rzeczy nie mogą odznaczać się ani znajomością ustaw, ani też znajomością spraw wojskowych.

W następnym numerze „Piasta" przedstawię sprawę nowych druków na świadczenia wojenne.

Franciszek Piątkowski, z Łyczany.

Dostarczenie sztucznych nawozów.

Ministerstwo rolnictwa utworzyło osobny komitet, który po porozumieniu się z kołami interesowanemi przedłożyć ma wnioski w sprawie zapewnienia dla rolnictwa sztucznych nawozów i zwiększenia użycia sztucznych nawozów ze strony rolników.

Przewodniczącym komitetu jest radca dworu Dr Dafert, a siedziba komitetu znajduje się w lokalu rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej we Wiedniu, I. Tranner-strasse, Nr 1, drugie piętro.

Wobec zmniejszania się ilości bydła, a skutkiem tego braku nawozu stajennego, dostarczenie sztucznych nawozów stało się sprawą piekącą.

Nowe przepisy o dostarczaniu jeńców wojennych do robót.

Począwszy od 1 marca 1916 obowiązują następujące przepisy, wydane przez Ministerstwo wojny o dostarczaniu jeńców wojennych do robót, które to przepisy obowiązują tak władze, gminy, korporacye, jak i osoby prywatne.

Podania mają być wnoszone do politycznej władzy powiatowej (Starostwa) przy równoczesnem złożeniu kaucyi 30 koron za każdego jeńca. Co do wnoszenia podań o jeńców do robót przemysłowych obowiązują dotychczasowe przepisy. Pracodawcy, którzy dotychczas mieli jeńców bez kaucyi, obowiązani są złożyć kaucyę w Starostwie w gotówce, książeczkach wkładkowych lub papierach wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem do 15 marca r. b. i potwierdzenie złożenia kaucyi przesłać c. i k. intendanturze odnośnej komendy wojskowej. Podobnie i gminy mają się wykazać podwyższeniem kaucyi z 20 na 30 koron.

Kaucya przepada przy złem obchodzeniu się z jeńcami i ich pomieszczeniu, niedostatecznem i złem żywieniu jeńców, zaniedbywaniu przepisów zdrowotnych i zawinionej ucieczce.

Mniej niż dziesięciu jeńców może być dostarczonych tylko w szczególnie wyjątkowych wypadkach, jeżeli tego wymagają miejscowe stosunki i wyniką stąd niedogodności. Samowolne przesuwanie jeńców przez pracodawców surowo jest zabronione. Pracodawca ma dać jeńcom pomieszczenie, odpowiadające przepisom policyi budowlanej, ogniowej i sanitarnej, oraz zdrowe pożywienie na swój koszt. Od 1 marca 1916 skarb wojskowy nie przyczynia się żadnym datkiem do kosztów utrzymania jeńców, ani nie płaci gminom dotychczasowego wynagrodzenia 1 kor. dziennie.

Po przybyciu na miejsce pracy mają być jeńcy badani przez lekarza w pierwszych czterech tygodniach co 8 dni, a następnie co dni 14. Przy użyciu jeńców należy uwzględnić ich uzdolnienie i społeczne stanowisko. Szorstkie i niesprawiedliwe obchodzenie się z jeńcami, jakoteż wyszydzania ich nie będą cierpiane. Pilnowanie jeńców przez strażników, którzy mają być zaprzysiężeni w starostwie, należy do pracodawcy. Eskorta wojskowa czuwa tylko nad porządkiem wojskowym i nie może być używaną do pilnowania jeńców.

Pracodawca obowiązany jest płacić jeńcom dodatek przynajmniej po 15 gr. dziennie i nie ma prawa samowolnie zastanowić wypłaty tego dodatku. Dla zachęcenia jeńców do pracy zaleca się płacić wyższy dodatek, który jednak nie może przekraczać 50 gr. dziennie dla jednego jeńca.

Bliższe postanowienia o dostarczaniu jeńców wojennych do robót są do przeglądnięcia w każdem Starostwie, w komendach wojskowych i w komendach obozów jeńców.

Tam, gdzie grzmią armaty...

W ostrzeliwanem Dubnie.

Koło miasta Dubno na Wołyniu toczy się od jesieni walka pozycyjna. Jak pisze jeden ze sprawozdawców wojennych, przednie linie obu frontów, naszego i rosyjskiego zbliżają się tam na 25 kroków. Austryacy zajmują wyspę Szurmaja, a Rosyanie wysunięty brzeg rzeki. Obie strony oddziela wielkie bagno. W nocy ziemianki żołnierzy austryackich oświetlone są światłem elektrycznem. Improwizowana dynamo-maszyna, ukryta gdzieś w środku przednich linii, sprawia hałas, który mógłby umarłego zbudzić. Granaty, które jej poszukują, przelatują ponad nią, szerzą śmierć wśród cywilnej ludności Dubna, uderzają w domy, wyrywają wielkie dziury w kościołach i ulicach, lecz nie szkodzą wiele żołnierzom, znajdującym się w Dubnie.

Mieszkańcy miasta muszą być żywieni przez wojska austryackie, żaden bowiem cywilny mieszkaniec nie może opuścić miasta. 20 metrów poza linią bojową mieszkają ludzie w swych małych domach. Jeśli ciężki pocisk zburzy taki dom, to pozostali przy życiu chronią się do swych sąsiadów. Mimo jednak strzelaniny, ludzie spacerują po głównej ulicy. Jeśli granat upadnie między spacerujących, to chronią się szybko do domów, a potem znów wychodzą spacerować. Również do wisielców ludność się już przyzwyczaiła, dla postrachu bowiem przed szpiegostwem wiesza sio szpiegów w środku miasta.

Na Polesiu.

Korespondent wojenny jednego z pism wiedeńskich w ten sposób opisuje teren wojny, na którym obecnie walczą nasi Legioniści:

„Dokoła niezmierzona równina. Bagno koło bagna, wielkie i małe, wszystkie zamarznięte. Pomiędzy bagnami widać gdzieniegdzie potężny, samotny dąb lub też grupę brzóz, dalej zaś wielkie lasy szpilkowe z jodeł i sosen. Sosna jest najbardziej ponurem, melancholijnem drzewem tego kraju, pinią północy. Obecnie większa część bagien jest zamarznięta, lecz podczas odwilży bardzo często się zdarza, iż straż polna w oczach swych kolegów tonie bez ratunku w zwodniczem bagnie. Przeprowadzić kolejkę polową przez takie bagna, zarośla, korzenie drzew i piaski musiało być rzeczą rzeczywiście niesłychanie trudną. Porobiono długie groble z pni drzewnych i mosty długości 600, 700 metrów nieraz. Do każdego kilometra drogi trzeba 12.000 drzew. 12.000 trzeba zrabać, ociosać, przywieść i ułożyć. A armią

potrzebuje całej sieci dróg i wielu linii kolejek polowych, tak parowych, jak i konnych.

Polesie jest okropnym wprost terenem i ze wszystkich placów boju, jakie znam, może być porównane tylko z serbską Macyą. Polesie jest jedną wielką równiną, i mało trzymetrowo pagórki uchodzą już za dominujące szczyty. Cały kraj — to piasek i bagna. Gdzieniegdzie pod piaskiem znajduje się warstwa gliny, nieprzepuszczającej wodę, tak, iż za pierwszem uderzeniem łopaty tryska ona dokoła. Urządzenie rowów strzeleckich na takim terenie jest rzeczą niezmiernie trudną i wymaga wiele pracy. Na szczęście nie brakuje w tych okolicach drzewa, które pozwala na wygodne urządzenie rowów i ziemianek".

Piekielna jazda.

Oficer pewnej francuskiej łodzi podwodnej zamieścił w jednem z pism paryskich następujący niesłychanie ciekawy opis:

„Było to 14 marca w Dardanelach. Łódź podwodna „Kolumb" wypłynęła o 3-ciej z rana. Miała za zadanie zniszczyć okręty nieprzyjacielskie, zajęte zakładaniem min, równocześnie zaś wyszukiwać tureckie bateryе. Aby wypełnić to ostatnie zadanie, musiała łódź w strefie, dokąd sięgały już strzały nieprzyjacielskie, jechać z periskopem, wysterczającym nad wodą, przez co ściągała na siebie ataki bateryj tureckich. Wszystko przemawiało za tem, że łódź pójdzie na dno. O godzinie 7 minut 30 dojechaliśmy do najdalszej granicy, oznaczonej rozkazem. Ponieważ nie ukazał się żaden okręt nieprzyjacielski, zakładający miny, łódź zawróciła, ściągnąwszy periskop.

O godzinie 8 minut 50 znowu wraca, podnosząc periskop co 10 minut na kilka chwil ponad wodę. W godzinę potem łódź osiąga najdalszą granicę drogi wyznaczonej. Nagle usłyszała załoga gwałtowne uderzenie w stalowy kadłub łodzi. Łódź nie może się posunąć naprzód; jest jak gdyby pochwycona siecią. Ogłuszające kucie w jej żelazny kadłub trwa dalej. Załoga „Kolumba" zrozumiała natychmiast, co się dzieje: śmierć waliła w pancerne ściany, śmierć w postaci miny, której lina zaplątała się na przednim sterze. Piekielna maszyna, ciągnięta przez łódź, uderzała o jej pokrywę. Kwestya tylko, kiedy wybuchnie, w tej chwili, czy przy najbliższem uderzeniu? Jedna tylko pozostaje możliwość, aby uwolnić się od śmiertelnego ciężaru: wypłynąć na wierzch i wysłać kilku ludzi na zewnątrz. Komendant próbuje to uczynić; zaledwie jednak popłynęła łódź ku powierzchni, ukazał się w powietrzu nieprzyjacielski latawiec.

Łódź zatapia się znowu razem z miną, uderzającą raz po raz, z góry zaś słychać wybuchy bomb, rzucanych przez lotnika. Nieco dalej próbuje łódź znowu wypłynąć na powierzchnię, gdy zjawia się torpedowiec, ażeby zaplątanej łodzi zadać ostateczny cios. Znowu trzeba się zanurzyć w jak największym pędzie zdążać do wylotu cieśniny. Cudownym wypadkiem mina nie eksplodowała. „Kolumb" uratowany!"

Jan Bik z Borków Nizieńskich, który na wojnie zaginął, znajduje się w niewoli w Rosyi. Przyszła od niego wiadomość, że żyje.

Rozmowa dwóch rowów strzeleckich.

(Obrazek ku pocieszeniu tych, którzy mają kogoś w Legionach).

Okolica górzysta, przerznięta rzeką; wokoło widać piachy — pierwszą zielenią okryte role, gdzieniegdzie karłowate laski sosnowe i szeroko porozciągane wsie. Na przeciwległem wzgórzu okopy rosyjskie, powalone chałupy, połączone rowami strzeleckimi. Nadchodzi wieczór, mgła zasłania nam rosyjskie okopy, odległe o 800 kroków; wtem słyszymy na przeciwległej stronie głosy i krzyki.

Nadsłuchujemy lepiej i wreszcie dochodzi do nas zapytanie: „Wy Awstryjci?"

Po chwili znowu dość czysto po polsku: „Dobry wieczór, panowie Awstryjci!"

My, zdziwieni taką uprzejmością ze strony kopcącycn cały dzień karabinów sąsiadów, odpowiadamy chóralnie: „dobry wieczór".

Głos z za wody:

— A czego wy do nas strzelacie?

— Dlatego, że i wy do nas strzelacie.

— Wy zaczęliście pierwej.

— Nieprawda, wy pierwsi.

— A czy wy „Madziarzy?"

— Nie.

— To zaśpiewajcie „Jeszcze Polska".

Śpiewamy dwie strofki.

Po chwili wołamy znów.

— Są u was Polacy?

— Są.

— Dużo?

— Dużo.

— To zaśpiewajcie nam co.

— Kiedy nam nie wolno.

— To my wam jeszcze zaśpiewamy.

— Da — da. — Haraszo!

— A co wam śpiewać?

— Zaśpiewajcie — panowie — „Błyszczy kwiecie na błękicie".

— Może: „Tam — na błoniu — błyszczy kwiecie?"

— To — to!

Śpiewamy i znowu słychać oklaski. Po chwili słychać głos:

— A macie wy co jeść?

— Pewnie! — po dwa bochenki chleba dziennie, wódkę, mięso, papierosy.

— A my mamy po ćwiartce i koninę... (głos się urwał, zapewne zjawił się oficer). Za chwilę:

— Panowie?

— Co?

— Nie strzelajcie jutro!

— Nie będziemy strzelać.

— Dobranoc, panowie...

— Dobranoc!

— Ale **nie strzelajcie!**...

Przed kilku dniami stałem na wedecie od godz. 2—4 rano. Po godzinie 4-tej gramolę się na okop (już się rozwidniało) i wołam na „chybił trafił" w stronę okopów rosyjskich:

— Dzień dobry!

Czekam chwilę na odpowiedź i słyszę:

— Dzień dobry! — wołam.

— Serwus stary, jak ci się spało?

Odpowiedź: „Dobrze“ — i dalej: „Chodźcie na herbatę, nie będziemy strzelać“.

— Dziękuję, ale ja wolę u siebie wypić.

Ciekawi pewnie jesteście, co się dalej stało; otóż nic nadzwyczajnego: wlazłem do swojej budy, okręciłem się kocem i urżnąłem sobie drzemkę.

Wieczór znowu pogadanka i śpiewy, wreszcie dochodzi nas głos z za wody:

— Czy macie wódkę?

— Mamy — nawet i dużo.

— Dużo?

— Tak!

— A wy macie?

— Niet.

— Ale wszy macie?

(20 głosów chórem): „O-o-o, mamy“.

— To — bardzo dobrze.

T. Grabowski.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Stronnictwa niemieckie obradują coraz częściej i omawiają przyszłe ukształtowanie się stosunków w Austro-Węgrzech. W ubiegłym tygodniu odbył się w Wiedniu zjazd chrześcijańsko-społecznych. Ks. Lichtenstein oświadczył podczas obrad, że **historycznem powołaniem Austryi jest połączenie wszystkich małych ludów, mieszkających między Niemcami a Rosyą, dla wzajemnej obrony.** Oświadczył też, że **Królestwo Polskie całe i niepodzielne przypadnie Austryi.** Inne grupy niemieckie poruszyły sprawę **autonomii krajów** w przyszłości.

Z Rumunii. Rumunia znajduje się w przededniu decyzyi. W prasie rumuńskiej pojawiają się coraz częściej artykuły, wykazujące, że jeśli Rumunia teraz w wojnę się nie wda, to sama poniesie ciężkie straty. Mobilizacya postępuje dalej. Rząd powołał nawet obcych poddanych, którzy od lat mieszkają w Rumunii. Znany rosyjski agitator w Rumunii, Filipesku, wyjechał do Petersburga. Zdaje się, że stracił on już nadzieję, by Rumunia mogła stanąć po stronie Rosyi. Mocarstwom centralnym sprzedała Rumunia w ostatnich dniach 100,000 wagonów zboża.

Z Włoch. Z doniesień, jakie nadchodzą z Włoch, wynika, że nastrój wojenny w tym kraju, mimo niepowodzeń orężnych armii włoskiej, nie zmienił się. Wprawdzie w niektórych miastach przychodziło do demonstracyj, jak na przykład we Florencyi, gdzie przyszło nawet do rozruchów z powodu wrogiej Austryi manifestacyi. Wprawdzie partya republikańska coraz bardziej podnosi [illegible]owę, jednakowoż większość stronnictw ożywiona jest [illegible]ią wojny. Dowodzi tego fakt, że rząd włoski, ule[illegible] naciskowi tych partyj, prawdopodobnie zaraz po [illegible]u się parlamentu wypowie wojnę Niemcom.

Z Rosyi. Dnia 22 lutego zebrała się Duma wśród [illegible]ych okoliczności. Po raz pierwszy zjawił się w Dumie car, po raz pierwszy zwrócił się do posłów z przemową, otwierając niejako sesyę Dumy. Prezydent Dumy w odpowiedzi zaznaczył, że czynem tym car zacieśnił węzły między narodem a tronem. Prezydent ministrów Stürmer wygłosił oświadczenie rządowe, w którem podniósł, że rząd chce pracować razem z Dumą, że podda pod obrady trzy wnioski, wyszłe z Dumy: w sprawie włościan, w sprawie robotników i organizacyi rolnej na Syberyi. Wzywał do zespolenia wszystkich sił w celu ostatecznego zwycięstwa i ze stanowczością oświadczył, że Rosya odrębnego pokoju nie zawrze. Długą mowę wygłosił minister spraw zagranicznych, Sazonow, który przedstawił położenie polityczne i wojskowe. Ustęp swej mowy poświęcił sprawie Polski, o czem piszemy na innem miejscu. Ostrze jego mowy zwracało się głównie przeciwko Prusom. Po oświadczeniach rządowych przemawiali przedstawiciele stronnictw. Wszyscy oświadczyli się za bezwzględnem dalszem prowadzeniem wojny. Sądząc z ogólnego przebiegu obrad, należy wnosić, że w Rosyi albo istotnie zanosi się na zmianę stosunków wewnętrzno-politycznych, albo też że rząd i car, widzą, że prowadząc wojnę z własnym narodem, nie wygrają wojny z wrogiem zagranicznym, usiłują teraz zbliżyć się do społeczeństwa i nawet spełnić niektóre jego życzenia, które potem zawsze można tak czy tak odwołać.

Z Anglii. W parlamencie angielskim toczyła się dyskusya, którąby można nazwać pokojową. Jeden z posłów zażądał od rządu oświadczenia, jakie są pokojowe warunki Anglii. Motywując żądanie, powiedział, że wojny nie przetrzymają sojusznicy Anglii na dłuższą metę, że zresztą dzisiaj przewlekanie wojny jest zbrodnią na samym sobie. Odpowiedział prezydent ministrów Asquith w sposób bardzo stanowczy, oświadczając, że **Anglia i jej sojusznicy prowadzić będą wojnę dopóty, dopóki Prusy nie zostaną zniszczone.** Z powodu wojny, podwyższa się ciągle liczba ministrów angielskich. Obecnie utworzono znowu dwa ministerstwa, jedno dla obrony przed atakami z powietrza, drugie dla przeprowadzenia blokady Niemiec.

Z Grecyi. W ubiegłym tygodniu był naczelny komendant wojsk francusko-angielskich w Salonikach, generał Serrail, na audyencyi u króla. Król oświadczył, **że armia grecka nie wystąpi nigdy przeciw wojskom czwórporozumienia.** Obiecał nawet zwiedzić stanowiska wojsk francusko-angielskich. Pewne wrażenie w Grecyi wywarło obsadzenie wyspy Korfu przez Włochów, Francuzów i Serbów. Jak się zdaje, Grecya istotnie pozostanie do końca neutralną.

Ze Szwecyi. Między Szwecyą a Rosyą stosunki są naprężone. Posłowie czwórporozumienia zażądali onegdaj w Szwecyi przepuszczenia amunicyi dla Rosyi, przez jej terytoryum. Opinia w Szwecyi przechyla się, zdaje się, na stronę mocarstw centralnych. Wobec tego jednak, że w razie wojny z Rosyą, Szwecya zostałaby gruntownie odciętą od wszelkiego dowozu, niema zdaje się mowy aby wmieszała się w wojnę.

Z Portugalii. Rząd portugalski zarekwirował 3[illegible] okrętów handlowych niemieckich, które się schroniły u ujścia rzeki Tajo po wybuchu wojny.

Wojna europejska.

Zdawało się, że po ośmnastu miesiącach wojny, po tak olbrzymich zwycięstwach mocarstw centralnych, państwa czwórporozumienia zrozumieją bezowocność dalszej walki i będą dążyć do zawarcia pokoju, jako że widoki ich zwycięstwa zeszły zupełnie do zera. Okazuje się jednak, że państwa te, które, jak stwierdzono, wojnę wywołały, trwają nadal w uporczywym zamiarze zgniecenia Niemiec, zamiarze, który jest zgoła niezniszczalnym.

Wojna się zaogniła.

W ubiegłym tygodniu dwaj wybitni mężowie stanu, mianowicie minister spraw zagranicznych w Rosyi, Sazonow i prezydent ministrów w Anglii, Asquith wygłosili wielkie mowy, z których wynika, że po ośmnastu miesiącach bezprzykładnych walk **wojna się zaogniła.** Sazonow zrezygnował już wprawdzie ze zniszczenia Niemiec, ale oświadczył, że **Rosya o odrębnym pokoju nie myśli i że wojnę prowadzić będzie dopóty, „dopóki się nie położy kresu** nieubłaganemu egoizmowi i drapieżnemu apetytowi.

„To prusactwo musi być raz na zawsze ubezwładnione“ — powiedział Sazonow, wzywając Dumę do dołożenia wszelkich starań dla ułatwienia zwycięstwa.

Angielskie warunki pokoju.

Jeszcze ostrzej postawił sprawę Asquith. Na interpelacyę posła Snowdena, który oświadczył, że **nadszedł czas na rokowania pokojowe,** bo dalsze prowadzenie wojny jest zbytecznem mordowaniem ludzi i niszczeniem dobytku kulturalnego Europy, odpowiedział Asquith następująco: „Jasno, bezpośrednio, zrozumiale, w słowach treściwych podałem do wiadomości **warunki pod którymi my w Anglii gotowi jesteśmy do zawarcia pokoju.** Znają je nasi sojusznicy, zna je kanclerz państwa niemieckiego. Co powiedziałem dnia 9 listopada 1914, to powtarzam tu teraz: **Nigdy nie schowamy miecza,** któregośmy z łatwością nie dobyli, **zanim Belgia dodać chcę Serbia nie odzyskają w pełnej mierze wszystkiego i więcej niż wszystko to, co ofiarowały, zanim Francya nie będzie dostatecznie zapewnioną przed atakiem, zanim prawa mniejszych narodów w Europie nie będą postawione na nietykalnej podstawie i zanim panowanie militarne Prus nie będzie całkowicie i ostatecznie zniszczone.** Czegóż brak tutaj w jasności i wyrazistości? Zapytuję kanclerza niemieckiego, jak to mam jeszcze zrozumialszem uczynić, co więcej mam jeszcze zrobić, aby jego i wszystkich naszych nieprzyjaciół przekonać, że dopiero na tych podstawach pokój będzie mógł być osiągnięty, a nie pierwej — my, ani żaden z naszych walecznych sojuszników ani kropki z tego nie opuścimy i wojnę tę dalej będziemy prowadzić“.

Na śmierć i życie.

Parlament angielski przyjął to oświadczenie burzą oklasków. C się do tego doda, że we Francyi panuje istny szał zwycięstwa, że we Włoszech rząd pod naporem stronnictw ma teraz jeszcze wypowiedzieć wojnę Niemcom, to zaiste trzeba przyznać, że wojna weszła teraz dopiero w stadyum najgorsze. Można ubolewać, nad zaślepieniem i zacietrzewieniem Anglii, ale to sobie trzeba jasno powiedzieć. Oczywiście Niemcy i Austro-Węgry, skoro Anglia stawia sprawę w ten sposób, zastosują się do okoliczności i poprowadzą tę walkę z tymsamym, a może jeszcze większym zapałem, tembardziej, że zwycięstwo już jest faktycznie ich udziałem.

Krwawa wiosna.

Z położenia wojennego wynika, że może już w tym miesiącu rozpoczną się na wszystkich frontach gwałtowne walki. Czwórporozumienie chce widocznie popróbować szczęścia, bo nosi się z zamiarem podjęcia **ogólnej ofenzywy na wszystkich frontach.** Słyszeliśmy już jednak tyle razy o tych zamiarach ofenzywy, że i teraz niewiadomo, czy nie skończy się tylko na słowach, bo jednak jesteśmy świadkami, że wypadkom wojennym nadają bieg nie Francuzi, nie Anglicy, nie Rosyanie, tylko Niemcy i Austro-Węgry.

Straszna walka o Verdun.

W poprzednim numerze pisaliśmy, że przygotowują się ważne wypadki na terenie walk we Francyi. Toczyły się tam walki artyleryjskie na wielką skalę, z których wnoszono, że rozpocznie się wielka bitwa. Walki te toczyły się na całym froncie, tak, że odnosiło się wrażenie, iż **Niemcy wstrząsają cały front francuski.** Francuzi myśleli, że atak niemiecki skieruje się na zachodnią część frontu, że Niemcy będą się chcieli przebić do miasta Calais, obsadzonego przez Anglików. — Tymczasem **Niemcy uderzyli z niesłychanym rozmachem** dnia 23 lutego **na forty twierdzy Verdun,** na wschodnim skrzydle frontu francuskiego i zdołali dzięki swojej niesłychanej artyleryi **zdobyć najsilniejszy fort tej twierdzy,** który od jednego pocisku z olbrzymiej armaty wyleciał w powietrze, choć był zbudowany z pancernej stali. Od tego dnia toczą się pod Verdun po dziś dzień **zaciekłe walki,** wobec których co do grozy bledną nawet największe bitwy w tej wojnie. Niemcy coraz bardziej zacieśniają krąg koło **Verdun, które lada dzień powinno wpaść w ich ręce.** Skutki upadku Verdun mogłyby być taksamo fatalne dla Francuzów, jak klęska pod Gorlicami była w maju ubiegłego roku dla Rosyan. Front francuski bowiem zagina się pod Verdun taksamo pod kątem prostym, jak się zaginał front rosyjski pod Gorlicami.

Operacye w Albanii.

Po chwilowej ciszy rozpoczęły się wielkie operacye w Albanii. Armia austryacka podsunęła się pod **Durazzo,** bronione przez Włochów i po zaciętej walce dnia 27 lutego **miasto to zajęła.** Obecnie Włosi organizują jeszcze **obronę Walony,**

Zaostrzenie wojny morskiej.

Wojna morska wchodzi obecnie w nowy okres. Niemcy ogłosiły, że od dnia 2 marca uważać będą **wszystkie okręty handlowe uzbrojone za krążowniki wojenne** i będą je topić. Z tego powodu między Stanami **Zjednoczonymi a Niemcami przyszło do wielkiego naprężenia,** tak, że nie jest wykluczoną nawet wojna Niemiec **z Ameryką.** Wskazuje na to choćby fakt, że

senat amerykański zażądał dla siebie decyzyi co do pokoju, czy wojny.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Na terenie wojny z Rosyą panował przez cały ubiegły tydzień prawie zupełny spokój prócz zwyczajnych walk artyleryi. Nad Strypą i w Besarabii operacyom wojskowym przeszkodziły wielkie śniegi. Według pism rumuńskich mocarstwa centralne przygotowują **wielką ofenzywę na Kijów**, zaś według doniesień francuskich Rosyanie przygotowują ofenzywę na Galicyę. I tu więc walki mogą niezadługo rozgorzeć w całej pełni.

Wojna z Włochami. Na całym froncie włoskim poza zwyczajnymi koncertami armat, poważniejszych wypadków nie było.

Wojna w Albanii. Armia austryacka okoliła w ciągu lutego stolicę Albanii, Durazzo. Dnia 24 lutego pobiła Włochów oraz Albańczyków pod dowództwem Essada tuż pod Durazzem, 25 lutego zaczęła już ostrzeliwać Durazzo, z którego Włosi czemprędzej zaczęli się wynosić i uciekać na okrętach do Włoch. 27 lutego z brzaskiem dnia wtargnął jeden z naszych batalionów do płonącego miasta. Obecnie armia austryacka posuwać się będzie dalej na południe ku Walonie, której Włosi postanowili bronić do upadłego.

Wojna we Francyi. Dnia 23 lutego rozpoczęła się zaciekła walka na całym froncie francuskim, a przedewszystkiem koło najsilniejszej francuskiej twierdzy, **Verdun.** Na przestrzeni 10 kilometrów pod tą twierdzą Niemcy w straszliwym ataku **przełamali front francuski** i posunęli się o trzy kilometry naprzód. Francuzi na gwałt ściągnęli tam posiłki i bronią się do ostateczności. Los Verdun jest jednak jak się zdaje już przesądzony.

Wojna turecka. Z tureckich terenów walk nie było w ubiegłym tygodniu ważniejszych wiadomości. Flota turecka bombardowała Trapezunt nad morzem Czarnem.

Wojna w powietrzu. W ostatnich czasach rozwinęły się walki powietrzne. 17 i 19 lutego samoloty tureckie obrzuciły bombami obóz angielski w Kutelamara. 21 i 22 lutego lotnicy austryaccy obrzucili bombami szereg miejscowości w północnych Włoszech, w tychsamych dniach lotnicy rosyjscy obrzucili bombami Buczacz i Monasterzyska w Galicyi. Na froncie francuskim przyszło w tych dniach do zaciętych walk między lotnikami niemieckiemi, a francuskimi i angielskimi.

Do Amerykanów.

Jan Ryś z Kannej, powiat dąbrowski, zawiadamia swoje córki w Ameryce, Katarzynę i Agatę w Chinton Mass., Julię w Sowell Mass., że rodzina żyje w Kannie, jest zdrowa i oczekuje wiadomości od nich z Ameryki.

O powrót jeńców cywilnych z Rosyi.

Jak wiadomo, Rosyanie, cofając się, zabrali z różnych wsi ludzi cywilnych, których podejrzywali o nieprzyjaźń, nieraz zaś nawet bez powodu i uprowadzili ich w głąb Rosyi. Z Wiednia donoszą obecnie, że rząd rosyjski zwrócił się do rządu austryackiego z propozycyą, że uwolni tych jeńców cywilnych, o ile Austrya uwolni jeńców cywilnych z Rosyi. Oczywiście, chodzi tu tylko o ludzi poniżej lat 17 i powyżej lat 55, a więc nie będących w wieku popisowym. To samo dotyczy osób internowanych. Rząd austryacki zamierza ułatwić internowanym Polakom z Królestwa powrót do rodzinnych miejsc.

KRONIKA.

Sprawa obrony ziemi.

Wybrana przez klub posłów P. S. L. komisya dla obrony ziemi odbyła w ciągu ubiegłego miesiąca kilka posiedzeń pod przewodnictwem eksc. Długosza. Dla wszechstronnego przygotowania sprawy komisya zaprosiła do współudziału w pracy kilku wybitnych fachowców oraz znanych szeroko obywateli. Prace komisyi zaczynają już wydawać owoce. W najbliższym czasie podamy Czytelnikom szczegóły akcyi, która musi ogarnąć najszersze koła, w interesie Ojczyzny i ludu polskiego.

Zapusty polskie w r. 1916.

W czasach dzisiejszych myśleć o zabawie — jest poprostu zbrodnią. Wiemy, że na naszej ziemi, na której nędza się rozsiadła, o zapustach w tym roku mowy właściwie nie będzie. — Jeżeli jednak są wsie, w których wojna nie poczyniła strasznych spustoszeń, w których ludzie może myślą o zapustach, to prosimy ludność tych wsi, by zapusty tegoroczne obchodziła odpowiednio do strasznych czasów, w jakich żyjemy. Polacy w Westfalii zobowiązali się **tegoroczne zapusty, t. j. dni 5, 6 i 7-go marca** obchodzić jako

dni wstrzemięźliwości i ofiary.

Bracia i Siostry! Pójdźmy za ich przykładem! Za ich przykładem powiedzmy sobie, że w tych zapustnych dniach nie weźmiemy do ust wódki, piwa, ani wina, nie będziemy palić papierosów, cygar ani fajki, nie będziemy grać w karty, a grosz, w ten sposób uzyskany, oddamy na szlachetny cel, np., **na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach armii austryackiej.** Będzie to godne naszego narodu, godne naszego ludu, który już tyle okazał w tych ciężkich czasach cnót obywatelskich. — Grosze, które zbierzecie, w ten sposób, przyszlijcie do Redakcyi „Piasta", jako ofiarę na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach.

Do braci żołnierzy!

W ostatnich czasach otrzymaliśmy od braci żołnierzy, stojących w polu, cały szereg listów, opisujących ich przygody, uczucia i nastroje. Trzy takie dłuższe listy wydrukowaliśmy w poprzednich numerach, jednakże

zostały one w całości skonfiskowane nie dlatego, jakoby ich treść nadawała się do konfiskaty, ale dlatego, że żadnych listów od żołnierzy nie wolno drukować przed zatwierdzeniem ich i specyalnem pozwoleniem Naczelnej Komendy armii. I te skonfiskowane i szereg listów jeszcze nie drukowanych, wysłaliśmy do Naczelnej Komendy armii, a gdy stamtąd otrzymamy pozwolenie na druk, co nie ulega wątpliwości, będziemy te listy drukować.

Bądźcie więc cierpliwi, drodzy bracia, a co ważniejsze, piszcie często i dużo, o ile Wam czas starczy. Spisujcie swoje wrażenia, opisujcie walki, bo dla tych, co w domu zostali, będzie to najpożądańszą częścią w „Piaście". My natychmiast po otrzymaniu listów od was prześlemy je do Naczelnej Komendy, a potem wydrukujemy.

Tymczasem zasyłamy Wam wszystkim serdeczne życzenia szczęścia i powodzenia.

Redakcya „Piasta".

Wszystkim którzy do marca nie odnowili prenumeraty, wstrzymujemy wysyłkę „Piasta". Kto chce nadal „Piasta" otrzymywać, niech nadeśle prenumeratę.

Cały szereg korespondencyi tak od Czytelników, jak od Czytelniczek, musieliśmy z powodu braku miejsca, odłożyć do następnego numeru.

Wykłady popularne w powiecie krakowskim. P. Delegat Fedorowicz jako c. k. Komisarz twierdzy zarządził w gminach powiatu krakowskiego szereg wykładów o oszczędzaniu środków żywności, uprawie każdego kawałka gruntu, o podniesieniu wydatności ziemi przez należyte obchodzenie się z nawozem, o hodowli jarzyn i owoców i t. p. Przeprowadzenie wykładów poruczył c. k. inspektorowi szkolnemu Józefowi L o r e n z o w i. Jak nam donoszą z powiatu, ludność korzysta z wykładów bardzo chętnie, a obszerne sale bywają zwłaszcza słuchaczkami przepełnione.

Targ na bydło rozpłodowe i użytkowe rasy czerwonej polskiej, urządzony staraniem c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbędzie się w dniu 10 marca b. r. (piątek) o godz. 9 rano w T y m b a r k u (st. kolei koło Limanowej) na tamtejszej targowicy. Targ ten nastręczy hodowcom z okolic, gdzie brak bydła, sposobność nabycia materyału hodowlanego i użytkowego. Zakupno odbywać się będzie za gotówkę, w którą kupujący zapatrzeć się powinni.

Kalendarz „Nowości illustrowanych", bardzo ładny, ozdobiony około 150 ilustracyami, polecamy gorąco naszym Czytelnikom wobec tego, że kalendarz „Piasta" jest zupełnie wyczerpany. Kto chce nabyć kalendarz „Nowości illustrowanych", niech nadeśle do Redakcyi „Piasta" kwotę 1 kor. 60 hal., a my mu kalendarz wyślemy. Cena kalendarza wynosi 1 kor. 50 hal., zaś 10 hal. wynosi opłata pocztowa.

Do jeńców we Włoszech można już posyłać pieniądze za pośrednictwem banku niemieckiego. Redakcya „Piasta" gotowa jest bezinteresownie w tej sprawie pośredniczyć.

Ruch prywatnych pakietów do poczt polowych 266 i 341 został wstrzymany.

Prośba jeńca Królewiaka. Władysław Fronczek z Warszawy, znajdujący się w niewoli austryackiej, uprasza o wiadomość o swoich rodzicach, Julianie i Maryi Fronczekach, którzy mieszkali w Warszawie, ul. Wola 41, cegielnia Merzholza. Pisma polskie prosimy o powtórzenie tej notatki.

1395 wypadków ospy zaszło od 13 do 19 lutego w 55 powiatach Galicyi.

Ukraińcy znowu podnoszą głowę. Podjęli oni obecnie kroki w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Cały szereg ruskich księży, którzy, jak wiadomo, byli największymi pionierami ukrainizmu w Galicyi, uciekło z Rosyanami. Obecnie urząd biskupi ruski wzywa ich do powrotu. Będzie to jednak, jak się zdaje, głos wołającego na puszczy.

Z Królestwa Polskiego. Na terenie okupacyi austryackiej ma być zreformowana szkoła ludowa o tyle, że ze szkół ludowych usuniętą będzie nauka języka niemieckiego. W Warszawie powstać ma Bank krajowy z kapitałem 10 milionów rubli. Rzecz to olbrzymiego znaczenia. W Łodzi uznano język żydowski za urzędowy; ogłoszenia rządowe wychodzą tam po żydowsku. Sobór rosyjski w Warszawie zamieniony został na niemiecki kościół katolicki. W północnej części Królestwa poza gubernią warszawską wprowadzono z dniem 1 marca niemieckie sądy. Rozprawy toczą się po niemiecku i tak są wydawane wyroki.

Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarto zostały dla ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Ostrowcu i Staszowie, oraz c. i k. etapowe urzędy pocztowe w Klimontowie, Koprzywnicy i Zawichoście.

Projekt amnestyi dla ludności Królestwa opracował rosyjski senator, Lubimow. W memoryale, przedłożonym ministerstwu, udowadnia Lubimow, że pociąganie do odpowiedzialności ludności, która podczas okupacyi musiała wykonywać rozkazy władz okupacyjnych, byłaby zbrodnią. Cała rzecz w tem, że amnestya ta jest zupełnie niepotrzebną, bo o tem, by armia rosyjska wróciła do Królestwa — niema mowy.

Składki na Polskę w Ameryce przyniosły bardzo niewiele. Jak donoszą pisma, Paderewski skarżył się, że Amerykanie złożyli na Polskę zaledwie 40.000 dolarów. Polacy amerykańscy sami złożyli 60.000.

Kanał ze Śląska na Litwę. Miasto Poznań stara się o wybudowanie kanału, łączącego rzekę Odrę przez Poznańskie, jeziora mazurskie i Niemen za rzeką Brdą na Litwie. Koszta obliczają na 40 milionów marek.

Zajęcie zapasów kawy i ziemniaków nastąpić ma na Węgrzech. W ten sposób rząd węgierski chce zapobiedz lichwie drożyźnianej.

Przeciw przemysłowi austryackiemu i niemieckiemu. Kupcy angielscy organizują na czas po wojnie zaciekłą wojnę z towarami austro-węgierskimi i niemieckimi. Domagają się ustanowienia na te towary wysokich ceł w Anglii i wydania zakazu zawijania okrętów z tymi towarami do portów angielskich i do portów państw, sprzymierzonych z Anglią.

Morderca arcyksięcia Franciszka Ferdynanda — Princip, jest umierający. Znajduje się on w więzieniu w Teresienstadt, chory na suchoty. Upadek Serbii i śmierć wspólnika zbrodni, Cabrinowicza, podziałały na niego przygnębiająco.

Król czarnogórski jest obecnie poprostu więźniem stanu francuskiej republiki. Jest on tak odcięty od świata, że nikt nie może się dostać do niego bez zezwolenia komisarza.

Turcya przeprowadziła obecnie częściową reformę kalendarza. Nowy rok turecki zaczyna się z początkiem marca r. b. i ma liczbę 1334.

Następcą tureckiego tronu został już oficyalnie uznany książę Wachit Eddin, najmłodszy brat obecnego sułtana. Ma on lat 55.

Pismo perskie zaczęło w ubiegłym tygodniu wychodzić w Berlinie. Ma ono na celu popularyzowanie sprawy perskiej w Niemczech.

Żydzi amerykańscy złożyli na rzecz żydów, zniszczonych wojną w Polsce, 12 milionów koron.

KRONIKA WOJENNA.

Bohaterski pułk „tarnowskich dzieci". 57 pułk piechoty, składający się, jak wiadomo, z dzieci ziemi tarnowskiej, zdobył sobie w obecnej wojnie nieśmiertelną sławę, dzięki swojej waleczności i bohaterstwu. Sprawozdawcy wojenni pism niemieckich nie mają słów pochwały dla tego żelaznego pułku, który pod rozkazami Dankla, Mackensena i Pflanzer-Baltina w walce z nawałą rosyjską rzucił nową podwalinę pod żołnierską sławę Polaków w Austryi. W ostatnich walkach nad Strypą pułk ten wybił się tak, jak może żaden inny. Dość wspomnieć, że w jednym dniu rzucił się na przeważające siły rosyjskie, które już zaczęły spychać honwedów, rozbił je i wziął do niewoli 700 burków, w tem pułkownika i 11 oficerów. Bohaterskiemu pułkowi przesyłamy najserdeczniejsze życzenia: Szczęść Boże, drogie żołnierzyki! Bijcie wroga, wracajcie zdrowo, a niech Wam Bóg da dożyć chwili, w której w nagrodę za trudy ujrzycie wolną Ojczyznę!

Żołnierze, którzy tracą na wojnie mowę. Jak ogólnie wiadomo, wcale nie należy do nadzwyczajności, iż żołnierze, bądź to skutkiem przestrachu nerwowego, bądź też w związku z ranami i obrażeniami, tracą zdolność mówienia. Równocześnie skonstatowano, iż ci sami żołnierze, którzy utracili mowę, w dziwny — prawie cudowny sposób — odzyskiwali ją na nowo.

Przypadki, powodujące na wojnie przeszkody w mowie, lub całkowitą jej utratę, podzielić można na trzy grupy: wyraźne obrażenie centralnego systemu nerwowego, nerwy i obrażenia organów mowy. Co do kuracyi tego rodzaju chorób, to dała ona wcale pomyślne rezultaty. Żołnierze, którzy skutkiem obrażeń nie mogli wydać z siebie ani jednego głosu, odzyskali mowę po kilkumiesięcznych stosownych próbach. Ciekawą jest rzeczą, że żołnierze, rzuceni o ziemię skutkiem wybuchu granatu, prawie bez wyjątku wszyscy tracą mowę, chociaż nie odnieśli nawet żadnej rany. Bardzo często do zupełnego wyleczenia prowadzi kuracya suggestywna. W wypadkach postrzałów lub obrażeń języka lub podniebienia i wywołanej tem utraty mowy, używa się do leczenia specyalnych przyrządów oraz injekcyi parafinowych.

Opierając się więc na dotychczasowych wynikach, można twierdzić, że kuracya utraty mowy w przeważnej ilości wypadków jest zupełnie możliwa, trwa tylko dłużej i wymaga wielkiej pieczołowitości.

Straty Francuzów. Według pism londyńskich, Francya poniosła do końca roku 1915 w wojnie ogromne straty. Straciła ona w zabitych 700 tysięcy ludzi; w ciężko rannych, którzy wrócili do domu kalekami, 800 tysięcy ludzi. Jakże wyglądają wobec tego straty Anglii, która w tym samym czasie straciła zaledwie 130 tysięcy w zabitych i tyleż w kalekach! Okazuje się, że i Francya i Rosya i Włochy są przez Anglików poprostu okpiwane.

Spadek urodzin w czasie wojny. Długa nieobecność mężów domu z natury rzeczy wywołać musiała w ciągu obecnej wojny znaczny spadek urodzin. Dokładnych dat statystycznych w tej sprawie niema, gdyż dotąd jedynie magistrat miasta Pragi zebrał i ogłosił cyfry urodzin w roku 1915. Cyfry te są bardzo ciekawe. Przeciętna liczba urodzin w Pradze w czasach normalnych wynosiła najmniej 11.000. Natomiast w roku 1915 urodziło się w całym okręgu, należącym do miasta Pragi, zaledwie 6.050 żywych dzieci, zaś 186 nieżywych. Z cyfr tych widać, że liczba urodzin w roku 1915 była prawie o połowę mniejsza, aniżeli w latach ubiegłych.

Ilu Serbów ocalało z pogromu. Według urzędowych doniesień włoskich, z całej armii serbskiej ocalało ogółem 134 tysiące ludzi. Z tej liczby 116 tysięcy znajduje się na greckiej wyspie Korfu, 1000 w Salonikach, a 8000 w Tunisie, w Afryce. Pan Bóg raczy wiedzieć, ile w tych cyfrach jest prawdy.

300 miliardów! Według obliczeń pism angielskich do końca roku 1916 koszta wojny wszystkich państw wojujących wynosić będą 300 miliardów koron. Przerażająca cyfra!

Król włoski na froncie. Jak donosi korespondent wojenny jednego z pism berlińskich, król włoski, który nie był nigdy popularnym, pragnąłby podczas wojny zdobyć sobie popularność szerokich mas. Jednak wojna nie ma takiego przebiegu, ażeby mógł na to liczyć. Po czwartej bitwie nad Soczą prosić miał go wyraźnie szef sztabu generalnego, Cadorna, aby sobie oszczędził mitręgi i nie narażał się na niebezpieczeństwa. Król jednak usłuchać go nie chce. Wyjeżdża on codziennie na front, odwiedza wojska, rezerwy i szpitale, rozdziela drobne podarunki, dodaje żołnierzom otuchy. Jada z nimi wikt żołnierski, siada na ziemi i rozprawia z żołnierzami do późna w nocy. Przy takiej sposobności nie wracał do głównej kwatery, lecz przepędzał noc w Cormons albo Udine, w prostych domach, a rano wracał znowu do swoich żołnierzy. Często wychodzi na wieżę Akwilei i zachwyca się widokiem na Tryest. Czynią to także: królowa, Barzilai, Salandra i bawiący w głównej kwaterze Joffre. Królowa płakała przy tej sposobności, gdyż przyrzeczono jej Tryest jako podarunek na jej urodziny na 18 sierpnia 1915 roku.

Rowy strzeleckie nad ziemią. Między Mitawą a Rygą ciągną się olbrzymie bagna i lasy, utrudniające ogromnie warunki walki. Rowy bowiem strzeleckie, kopane nawet w miejscach najsuchszych, okazały się nie do użycia — wszędzie wdzierała się woda, zalewając rowy i niszcząc wszelkie schronienia żołnierzy. Rozpoczęto więc po stronie niemieckiej budowę rowów strzeleckich... nad ziemią. Praca taka wymaga specyalnej techniki i ogromnych wysiłków. Przedewszystkiem bagnisty grunt musi być odpowiednio umocniony. W tym celu układa się szerokie i długie bele drzewne. Beli tych dostarczają obficie ciągnące się w tamtych okolicach wielkie lasy, lecz wycinanie ich wymaga mozolnej pracy. Trzeba godzinami nieraz stać w wodzie, następnie przenosić pnie drzew na miejsce pracy. Na palach drzewnych buduje się następnie szerokie ściany z desek na wysokość człowieka. Następnie przestrzeń między obiema ścianami wypełnia się ziemią i drzewem. Przednią ścianę z drzew okrywa się ziemią i w ten sposób powstaje wał, mający kilka metrów w przecięciu, który zabezpiecza nie tylko przed kulami karabinowemi, lecz także przed pociskami armatnimi.

Miasto amunicyi. Z powodu olbrzymich zamówień, poczynionych w Ameryce przez państwa czwórporozumienia, w przeciągu kilku miesięcy powstało w różnych punktach Ameryki mnóstwo olbrzymich fabryk amunicyi. Jeden z dzienników pisze, że w Ameryce wyrosły poprostu jakby ze ziemi miasta, w których wyrabia się amunicyę i broń

dla czwóżporozumienia. Największem takiem miastem amunicyi jest Bridgeport.

Przedmieście Bridgeport w Connecticut stanowiło jeszcze przed rokiem pastwisko puste, tu i tam tylko pokryte krzakami, kończące się bagnem, przytykającem do cmentarza. Pewnego dnia jakiś czarodziej wyciągnął rękę nad tym krajem pustym i niemal przez jedną noc powstał labirynt zabudowań fabrycznych, otoczonych domami, w których zamieszkało 50.000 ludzi. W grudniu roku 1914 użyto tego gruntu dla urządzeń fabryki karabinów Remingtona, ale budowa głównego budynku rozpoczęła się dopiero w marcu 1915 roku. Obejmują one 13 pięciopiętrowych budynków, każdy 80 metrów długości i 18 szerokości, do tego 12 budynków dla robotników. Po prawej stronie osady stoi pięć jednopiętrowych kuźni i warsztatów kowalskich Z drugiej strony leży olbrzymia elektrownia, mogąca wytwarzać prąd i światło dla miasta, liczącego 150.000 ludzi. Obraz uzupełniają wielki piec, dwa spichrze z zapasami, biura, obszerne pomieszczenie dla samochodów i trzypiętrowe koszary. Można nabrać wyobrażenia o wielkości osady, gdy sobie uprzytomnimy, że, aby ją obejść, potrzeba zrobić 10 kilometrów. Całość otacza mur z cementu i żelaza. Maszyny do warsztatów niemal tak szybko są ustawione, jak zostały przywiezione. Jest ich obecnie tak dużo, że 6000 ludzi pracuje przy nich dzień i noc, na trzy zmiany. Towarzystwo Remingtonów zakupiło dalsze place, przylegające do osady i buduje tam domy dla robotników.

Składki.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące składki:

Na głodnych w Warszawie:

Gmina Bronowice Wielkie 100 kor., za pośrednictwem naczelnika gminy, Franciszka Tytki i kierownika szkoły L. Szafrańskiego. **Gmina Machów** 29 kor., przesłane przez naczelnika gminy, Michała Baracza i sekretarza Edwarda Twardowskiego. **Gmina Glinik** 200 kor., zebrane staraniem Zwierzchności gminnej, a to Michała Ziarnika, wójta, Jana Dziedzica i Jeziora Daniela. **Gmina Ponice**, pow. Nowy Targ, 187 kor. 47 hal., zebrane przez Kaspra Madeja i Franciszka Luberdę. (Szczegółowy wykaz ofiarodawców z gminy Ponice zamieścimy w następnym numerze). **Gmina Mierzeń** 10 koron. **Straż pożarna w Wołowicach** 50 kor. 10 hal.

Uczniowie II. klasy wydziałowej w Krośnie 7 kor., które złożyli: 60 h: Fr. Al. Kasza. Po 40 h: L. Krukierek, Pudełko Kaz., Szelc J., M. Widziszewski i St. Zajdel. Po 30 h: St. Feruś, J. Hejnar, K. Jagiełła, J. Nawrocki, W. Pelczar, Fr. Szombara. Po 20 h: Edw. Giemzowski, Emil Gładysiewicz, St. Gramek, J. Hnatuszko, Ad. Jaźwiecki, A. Nazimek, Ign. Paczosa, J. H. Pudło, L. Raś, Wł. Szaran, Wł. J. Wilk, A. Zołna, Fr. Żółkoś.

Młodzież z Marszowic w Królestwie Polskiem, 40 koron, z czego 35 kor., jako dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego na ten cel i 5 kor., które złożył nieznany żołnierz na rzecz biednych Warszawian. **Kółko rolnicze i dziatwa szkolna w Kąclowej** 40 kor., przesłane przez kierownika szkoły, p. Ignacego Korzenia. Ks. Czesław Łukasik 20 kor., które złożyły: Ign. Łukasikowa 5 kor., Marya Parzygnatowa 5 kor., Janowa Łukasikowa 5 kor. i Kunegunda Ligasowa 5 kor. Michał Szwed 1 kor.

Uwaga: W numerze 6-tym ogłosiliśmy w wykazie składek na głodnych w Warszawie kwotę 11 kor., złożoną przez p. Józefa Morawskiego ze Skołyszyna. Jak wynika z nadesłanej później kartki, z kwoty tej 10 kor. złożyły dzieci szkolne w Skołyszynie, 1 kor. p. Morawski Józef.

Na głodne dzieci z nad Dunajca:

Dzieci szkolne w Rabie Niżnej 7 kor. 88 h.

Na ociemniałych żołnierzy:

Gmina Bronowice Wielkie 40 kor., za pośrednictwem naczelnika gminy, Franciszka Tytki i kierownika szkoły, L. Szafrańskiego.

Na odzież dla jeńców w Rosyi:

Gmina Bronowice Wielkie 50 kor., za pośrednictwem naczelnika gminy, Franciszka Tytki i kierownika szkoły, L. Szafrańskiego.

Na ofiary wojny:

Wojciech Giza z Ołomuńca 2 kor.

Na superarbitrowanych Legionistów:

Gmina Bronowice Wielkie 50 kor., za pośrednictwem naczelnika gminy, Franciszka Tytki i kierownika szkoły, L. Szafrańskiego.

Na Legiony Polskie:

Kaperek Józef z Myślenic 2 kor. Pępek Sebastyan z Myślenic 3 kor.

Na fundusz opieki nad rodzinami zmarłych i poległych Legionistów:

Żołnierze z kol. polowych haubic 2/1 98 kor. 80 h, zebrane z okazyi wspólnego opłatka w polu, za inicyatywą ogniomistrza Daniela, oraz formaistra Kordybachy. **Gmina Tenczyn** 44 kor. 80 h. Jan Łaz z Wychylówki 12 kor., które złożyli: J. W. 6 kor., J. Ł. 2 kor., Władysław Sypek 2 kor., Adam Leśniak 2 kor.

Dla nauki i rozrywki.

PIOTR WYROBEK.

Powinności i świadczenia wojenne chłopa w dawnej Polsce.

„Adamie! Ty Boży Kmieciu!
Ty siedzisz u Boga w wiecu!“...

Tak śpiewał lud polski w pieśni „Boga-rodzicy“ za Bolesława Chrobrego! Adama uważano widocznie za wyższego dostojnika w niebie; za takiego też kmieć uważanym być musiał u nas na ziemi w czasach gminowładztwa, t. j. wtedy, kiedy to kmiecie na wiecach obradowali, urzędowali, rządzili. Podsycany duchem równości, kmieć nie znosił różnicy, t. j. nierówności, bo w swem kole, t. j. wiecu, był wysoką, naczelną osobą, a zresztą stan kmiecy, ten żywioł i pierwiastek gminowładztwa naszego, był w zbyt odległej przeszłości stanem ogólnym. Załatwiał swoje sprawy na wiecach, zwłaszcza tam, w okolicach Nadwartańskich, około jeziora Gopła, w tej rzeczywistej kolebce potężnej niegdyś Polski, zapoczątkowanej wśród kurnej (dymnej) chaty chłopa Piasta.

W ciągu pierwszego wieku, po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce lud wieśniaczy podzielał jeszcze życie obywatelskie i był dopuszczany do wszystkich stopni duchownych i świeckich. Wojewodowie: Masław — za Mieczysława II. i Kazimierza Odnowiciela — i Sieciech, za Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana — z rodu chłopskiego pochodzili — jak pisze Gallus.

Podług Długosza — za Bolesława Chrobrego, wieśniacy, kmiecie byli obowiązani żywić załogi zamków pogranicznych. Każdy wieśniak musiał dawać corocznie do spichrzów królewskich z pługa jednę miarę żyta — drugą owsa, pod nazwą: „podatek stróża“ dla straży zamków, wyjąwszy tych, którzy służyli w szeregach.

Za Bolesława Śmiałego, który był bardzo hojnym dla obcych żołnierzy, garnęli się zewsząd waleczni rycerze zagraniczni; skutkiem tego odjęto kmieciom straż zamków. Nadto odepchnięto ich od małżeństwa ze szlachciankami, gdyż zawitały kanony kościelne, które z prawa rzymskiego przyswoiły sobie „przeszkody z pochodzenia“.

Za Władysława Hermana kmiecie znowu mieli równy udział pod względem wojskowym: byli strażą, niejako gwardyą narodową. Sam Władysław Herman miał w ludzie kmiecym powinowatych przez pierwsze swoje małżeństwo, z którego był syn pierworodny Zbigniew.

Owe zaburzenia chłopskie za Mieczysława II. i za Władysława Hermana były to walki kmieci o prawa obywatelskie.

Widzimy tedy, że już pod następnymi królami, jacy po Bolesławie Chrobrym panowali, a nawet już za pierwszego następcy tego wielkiego organizatora państwa polskiego, poczęła się psuć równowaga polityczna. Wypaczono zasady znakomitego organizatora, bo duma już tych pierwszych „uprzywilejowanych“, wyrodziwszy się w krnąbrność, zrodziła w całym narodzie rozmaite przywary. Odjęcie kmieciom prawa obywatelskiego i zniszczenie przewagi wiecu kmiecego spowodowało niezadowolenie kmieci, którzy chcieli powrócić do pierwotnego poziomu, a więc do równości, aby do rady i urzędu kmieć zarówno ze szlachcicem był dopuszczony. Szlachtą zaś (z niem. „Schlacht“ = bitwa) nazywano w Polsce tych wojowników czyli żołnierzy, którzy otaczali króla i szli z nim na boje. Najwaleczniejsi z nich, łaskami i przywilejami obsypywani, zaczęli tworzyć przedniejszy stan w narodzie czyli t. zw. szlachtę.

W Polsce długo nie było wojska spisanego i trwałego czyli stałego, ale każdy posiadacz nadanej sobie od królów ziemi był obowiązanym służyć z niej na wyprawach wojennych, do karczowania zaś nadanych sobie przez króla lesistych okolic, używał schwytanych na polach bitew, a później niewykupionych jeńców wojennych, którym nadano nazwiska wedle ich narodowości, jak: „Szwed“ — „Szwedek“ — „Tatar“ — i inne.

W główniejszych sprawach wojennych tylko szlachta konno była czynną, włościanie zaś pełnili tylko służbę podrzędną z polecenia panów; że zaś nie byli należycie uzbrojonymi, uważano ich raczej za gromadę ludzi (czerniawę), niż za żołnierzy, mogących znosić trudy bojowe na równi ze szlachcicem, który — według ówczesnych pojęć — rodził się już żołnierzem.

Dopiero statut Kazimierza Wielkiego wprowadził tę zmianę, że odtąd także z ludzi rodu kmiecego, bądź dóbr królewskich, bądź szlacheckich, bądź duchownych, wojsko gromadzono. W Polsce był pewien wstręt do służby przy piechocie i każdy szlachcic garnął się do jazdy. Skutkiem tego piechota była zupełnie zaniedbaną i składała się z ludzi mniej zgrabnych, tylko kijami uzbrojonych, stąd ich też „drabikami“ albo wprost „drabami“ nazywano. Za Władysława Jagiełły pokazał się w Polsce po raz pierwszy rodzaj lepszej piechoty. Byli to Wołosi, użyci przez tego króla przeciw Krzyżakom. Wojowali konno, lecz w razie potrzeby zeskakiwali z koni i, kryjąc się poza drzewami i krzakami, na pieszo razili nieprzyjaciela. Za Władysława Warneńczyka już poczęto cenić piechotę, gdy częściej przychodziło spotykać się z Turkami. Uzbrojono ją w oszczepy, miecze przy boku i paweże czyli tarcze na kształt rzymskich. Po Władysławie Warneńczyku znowu powrócono do wojowania jazdą; dopiero Jan Tarnowski, hetman wielki koronny, do strzeżenia i osadzania bram w obozach polowych i do obrony dział zaczął używać piechoty.

Aż wreszcie za Stefana Batorego, r. 1578 i Zygmunta III. w r. 1590 postanowiono, aby ze wszystkich dóbr królewskich z każdych 20-stu kmieci czyli łanów „jako gdzie siedzą“ był jeden pachołek dobry, sposobny i serdeczny, do wojska wybierany, a na kogo taka służba wojskowa przypadała, miał się osobą swą stawić, porządnie w rusznicę, szablę, siekierkę i rydel zaopatrzony.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma ją.

MARYA KONOPNICKA.

Banasiowa.

Południe było ciche i gorące. Park łyczakowski we Lwowie zdawał się topnieć w powietrzu rozjarzonem, drgającem od natężonych, promienistych blasków.

Ku mojej ławce szła drobnym, pospiesznym krokiem mała, mocno do ziemi przygięta staruszka. Jedno jej ramię obciążone było koszem, drugie wyciągało się miarowo, stukając niewielkim kijkiem, który nogom za podporę służył a i oczom pomagał może. Daleko jeszcze było, kiedy już usłyszałam jej oddech krótki i ciężki. Widocznie spieszyła do ławki, by spocząć i kosz na niej postawić. Wyschłe jej nogi dreptały z wielkiem wysileniem, plącząc się coraz prędzej i krzywe stawiając kroki; głowę miała tak schyloną, żem oblicza jej dojrzeć nie mogła. I ona też zapewne nie widziała mnie wcale. Dopiero kiedy cień mój znalazł się tuż przed nią, wstrzymała się nagle, rozprostowała nieco i twarz podniosła ku mnie. Jaka to była sieć zmarszczek! Życie, co przędło nitki tej sieci, musiało być długie, bardzo długie; musiało też nie spoczywać nigdy. Musiało ono rankiem przy ogarku do pracy się brać, a kończyć ją napół ślepo, o pianiu północnych kurów. Musiało na szare wrzeciono swoje wytargać z tej piersi wszystkie włókienka; musiało nić swoją rwać, plątać i znów rwać, i znów plątać, nie wygładzając węzłów, tylko spiesząc, spiesząc, spiesząc...

Stała chwilkę, jakby w zadziwieniu, poczem znów się ruszyła, do ławki podeszła i kosz, do połowy napełniony piernikami, o nią oparłszy, odetchnęła głęboko raz i drugi.

— Gorąco — przemówiłam, aby coś powiedzieć.

— A dał Pan Jezus, dał! — odrzekła, ocierając wyschłą ręką pot z bladej, jak opłatek twarzy. — Przypadek taki naszedł, co strach!

— Siądziecie może trochę?

— I... co ta siadać, proszę łaski pani! Tak się aby zeprę. Starocie takiej to i sieść i wstać trudno. Zaraz cości w krzyżu trzeszczy...

— Ileż sobie lat liczycie?

— A cóż ja ta mam je liczyć, proszę łaski pani. Pan Jezus je ta beze mnie liczy... Zawszeć będzie tego z ośmdziesiąt chyba... ośmdziesiąt, albo i więcej. Tak z pamięci to trudno wszystko do kupy złożyć, ale że w naszej parafii ludzie wiedzą... papiery na to są...

— Toście nie tutejsi, matko?

— Cobym zaś, proszę łaski pani, tutejsza miała być? Z Wadowic jestem, z miasteczka. A jakże! Ino że teraz osada się tam zrobiła i insze porządki są. Ale zawsze mnie tam ludzie znają. Banasiowa ta i Banasiowa, mały, duży o mnie wie, co i jak.

— I takeście do Lwowa przywędrowali?

— A gdzieby ja tam do Lwowa, proszę łaski pani! Albo mnie to Lwów co da, albo i pomoże? To tam młodym dobrze ubiegać się po świecie i pod wiater dmuchać, ale nie na moje lata! Ino, że tu dzieci mam, niby córkę, co za gwoździarzem we fabryce je... A jakże! To jak mnie ta święta ziemia do siebie zaczęła wołać, takem do nich na śmierć ściągła. Zawszeć to u swoich lżejsze umieranie. Nie daj, Boże, ciężkiego konania, to choć słomy na izbie rozścielą i tej duszyczce z grzesznego ciała wyjść dospomogą.

— I dobrze wam u dzieci?

— A cóż? Dobrze. Staremu wszędzie dobrze, bo już od złego nie ubiega. Ino, że mi się tak nie wyszykowało, jakem sobie umyśliła.

— I z czemże wam się tak nie wyszykowało?

— Ano, niby z tem umieraniem, proszę łaski pani. Tu na śmierć do dzieci ściągałam, a tu precz żyję, taj żyję. Pecherzynka się, ot, taka widzi, co to dmuchnąć i tyla, a tu takie twarde życie we mnie, co niech ręka boska broni! Ze samego początku, to tam kramu żadnego, chwalić Boga, nie było. Zameldowali mnie pięknie, ładnie; bywało, zięć na robotę do fabryki idzie, córka się po stancyi kręci, a ja wedle pieca siądę, pierza sobie, com ta miała zebranego poduszczynę, drę, pacierz mówię i onej ostatniej godziny czekam. Czekam miesiąc, czekam dwa, nic. Aż mnie coś przenika z tego czekania. Tak przychodzi raz w niedzielę stróż i powiada: A wy, Pietrze, — niby, że to zięciowi Piotr ze chrztu świętego — matce kartkę na pobyt szykujcie, kiedy u was siedzi. Tak zięć się zastanowił i powiada: A siłaż to tam tego? Tak stróż powiada: A dwie korony przez kwartał. Ano poczęstował go zięć tabaką, poszedł! Jak też poszedł, tak mówię ja Pietrowi: Na co mi, synku, ta karta pobytu, kiedy ja tu na śmierć ściągła, nie na życie? Ino we mnie tchu patrzeć, bom strasznie mdła na wnątrzu. Tak córka się odzywa: Albo i prawda. Co się ta będziesz kosztował, kiedy matce dziś a jutro. A no, tak my się wszyscy na jedno zmówili, i cicho i dobrze. A uderzały na mnie, proszę łaski pani, takie słaboście, takie poty śmiertelne, że to każda kosteczka trzęsła się we mnie, jak ten liść na wietrze, a przed oczami jakby kto sadze sypał, taka czarność szła. A drugi raz, to jak mnie zaczęło w krzyżach łamać, to żeby tam troiste zorza na niebie stanęły, toby człowiek do nich głowy nie wzmógł dźwignąć. Więc takem sobie na rozum brała, że to ta niedługie już rzeczy ze mną. Ale co ta grzeszny człowiek może wiedzieć. Zeszedł kwartał, zeszedł drugi, nic, precz żyję. A jakże! Aż mi dziwno. Czy też Pan Jezus — myślę ja sobie — nóżką swoją przenajświętszą moją liczbę przystąpił, czy co?... Tak raz wraca zięć z roboty, a tu za nim stróż we drzwi. Bójcie się Boga, Pietrze, — powiada — cóż z tą waszą matką! Na śmierć, mówicie, ściągła, a tu już trzeci kwartał żyjąca je i karty pobytu nie płaci. Już na drugie tyla kary narosnęło. Róbcież jaki porządek z tym interesem albo w tę stronę, albo w tę stronę, bo to już tego więcej niż dziesięć koron będzie. Tak się Piotr zafrasował, czapkę na stół cisnął i jak stanął na wpośrodku izby, tak stoi i w głowę się drapie. A córka się zaraz zapaliła na twarzy i powiada: Matka też to, Boże odpuść, nie wiedzieć po jakiemu się wyrachowała! Na umieranie ściągła, a tu umieranie, gdzie! Drugi człowiek to i na starość rozumu niema. Gdzie tu teraz walić dziesięć koron a jeszcze nie koniec! Tak Pietr na nią: Cichoj Franka, nie mamrocz, nie wiesz jeszcze sama do siebie, na co ci przyjdzie, że to miłosiernego serca, proszę łaski pani, był, muchyby nie zabił. A jakże! Ano rada w radę, dał zięć stróżowi koronę, żeby ta jako zachraniał aby do czasu, aby do czasu, że to niby, co drzwi skrzypną, to śmierci patrzeć. Jak mu też tą koronę dał, ta mnie ino pod sercem ścisło. — Córka się też złością zajęła, garnek cisnęła pod stół, mało się nie rozleciał, ale że już nic nie mówiła. A co to, to niema dziwu! Teraz tyle pieniędzy wal, teraz wykład taki... I żeby to człowiek za to zjadł, albo wypił, ale tak po próżnicy...

Odetchnęła głęboko i otarła pot kroplisty z czoła.

— Łyżki strawy żałować, to mi nie żałowali, Pan Bóg by mię skarał, gdybym mówiła inaczej. Co prawda, to ta człowiek niewiele ich tem jadłem ukrzywdził. Pochlipał ta parę łyżek, co w misce ostało i już. A co? Takiej ta grochowinie, to i nie pięknie młodych objadać. Każde lata mają swój porządek. Staremu, to ta zarówno, choć i przy-

mrze z głodu, bo i tak się do roboty nie porwie, a młody stanąć musi na każdy czas we swoim obowiązku. Nie skąpili mi ta nigdy, ani zięć, ani córka; ale taka utrata...

Przestała mówić i chwiała głową siwą.

— No i cóż dalej?

— A no co! Przyszła druga zima i nic. Stróżowi się ta podetkło co nie co i cicho. A mnie ino precz jedno w głowie, że mi się tak nie wyszykowało, jak ja sobie myślałam. Ludzkie pomyślenie, głupich pocieszenie... Pókim jeszcze pierza nie zdarła, to co mi się wspomni, to sobie mówię: niech ta! niech im ta choć poduszczyna po mnie ostanie; ale jakem pierze zdarła...

Aż tu mnie na zezimek znów po kościach łamać zaczęło, kaszel mi się też przyplątał, dychawica jakaś... Franka! — mówię do córki, — już tera będzie koniec, bo i tchnąć za kaszlem nie mogę. A córka: Co ta matce będzie! kaszel nie kaszel, jakby kijem za psem ciskał. Że to ją serce gryzło o to podtykanie stróżowi, proszę łaski pani... Tak, nie wymawiając Panu Jezusowi, zaczęłam ja dwa dni suszyć do Przemienienia Pańskiego. Bo już mnie i wstyd było przed ludźmi. W całych suterynach wiedzieli, żem do dzieci umierać ściągła, to co kto pojrzy na mnie, to się dziwuje... A jakże! Z początku to mi ta zięć nie dał suszyć. Co ta matce po tem, powiada, Pana Boga kusić! — Co ma przyjść, to i tak przyjdzie. Tera, na zezimek, najwięcej starych umiera, to i ta bez suszenia na matkę trafi. Ale żem sobie przeperswadować nie dała.

— I pomogło?

— A pomogło! Na trzeci tydzień tom tak zesłabła, żem już stancyi zamieść nie mogła, gdzie! ani wody przełknąć. Śmierć moja, myślę ja sobie i zara mi się lżej na sercu zrobiło. Umyłam się pięknie, ładnie, oblokłam czystą koszulę, siadłam na progu, paciorek sobie święty mówię i czekam. A tu takie białe chmurki niebem idą, a tu słońce przyświeca, a wróble świergocą, że to już niby wszystko wiosnę poczuło. Jak na to uderzyły dzwony nad miastem... Tak mówię ja sobie: wieczny odpoczynek racz mi dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mi świeci na wieki wieków amen... I zaraz mi się oczy przymknęły i taka słodkość po sercu mi poszła, jak kiedy się człowiekowi na lekki sen zbierze. Aż tu ktoś idzie, butami stuka. Patrzę ja, stróż idzie. Papier niesie, do policyi woła, niby o tę kartę pobytu. Myślałam, że się ziemia przede mną rozstąpiła. Pietra nie było w domu, córka prała, to ta do niej i nie gadać wtedy wiela, tak weszłam do stancyi, stanęłam i stoję, nie mający się zaradzić kogo.

Żeby Pietr w domu był, toby ta stróża czem nie bądź uładził na tę chwilę, a tu już może do wieczora byłoby po kramie. Ano, nie było Pietra. Stoję ja, medytuję, a córka niesie garnek z ukropem do balii. Tak potrąciła się o mnie i powiada: Co matka będzie na drodze stać, jak ta Męka Pańska, kiedy tu niema czasu omijać? Kiedy wołają do policyi, to iść. Trza było wpierw wymiarkować, jak i co, nie tera mędrkować po niewczasie. Ano, mówię, twoja prawda. Takem się odziała chustką i idę. Pan Jezus Przenajświętszy zapisał ta sobie tę moją dróżkę... Ano zaszłam. Jakem też zaszła, tak patrzę, siedzą panowie u stołów, jeden spaniały w sobie, drugi czarny taki i jeszcze trzeci. Tak się zaraz pokłoniłam i mówię tak i tak. A oni precz rękami machają, nie tu i nie tu... Tak poszłam dalej. Ale i tam mi jeden, młody taki, powiedział, że nie tu. Tak mnie sobie podawali od stołu do stołu, a ze mnie już ostatnie siły wyszły. Aż nareszcie zmiłował się ta jeden, taki chuderlawy i palcem mi do drugiego pokoju pokazał, gdzie siedział sam starszy. Stanęłam ja przy progu i stoję, a tu nogi ino pode mną dygocą. Tak się starszy odwrócił. Jak się też odwrócił, tak zara pyta: „co? jaka sprawa?“ Tak ja jemu powiadam wszystko od początku. Wysłuchał i znów pyta: „jaka sprawa?“ Tak ja jemu znów od początku powiadam, jakem tu do dzieci na śmierć ściągła, jakem karty pobytu nie wykupywała, że to niby dziś a jutro takiej starocie, jak Pan Jezus Przenajświętszy zapomniał o mnie i precz żyję i tera mnie tu wołają. Tak starszy dzwoni. Jak zadzwonił, przychodzi drugi, w takich guzikach... Dopieroż mnie się pytać jeszcze raz o wszystkiem od początku. Jak mnie też wypytali, tak starszy powiada: no, moja kobieto, należy się od ciebie pięć papierków z połową. Jak ja to nie usłyszę, jak nie załamię rąk... Pięć papierków! Jezu Chryste! A toć rychtyczek tyla, com na swój pochów Pietrowi dała, kiedym do nich ściągła... Tak zara na mnie mdłość uderzyła i o ścianę się, jak nieżywa, sparłam. Niby stoję, niby skróś ziemi lecę, niby patrzę, niby nie patrzę, a w głowie taki sum, jakby po niej wicher chodził. Pozrywali się ta oni panowie, ten w guzikach po wodę poleciał, ten drugi na krzesło mnie sadzać chciał... Widzę ja, że taki miłosierny, ludzki pan, tak buch jemu do nóg. Panie! — mówię — wielmożny panie, wielmożny panie komisarzu! A skądże ja tyle pieniędzy wezmę? Skądże ja to sierota opłacę? Wielmożny panie! Niech mi już ta wielmożny pan odpuści! Daruje! A toć ja sama tej śmierci wyglądam a wyglądam, co dnia, co godziny...

Zamilkła, a po jej wyschłej twarzy leciały wielkie łzy. Zapadłe wargi drżały niedomówionemi słowy, a stara głowa trzęsła się bezmocnie...

— I cóż? — spytałam z cicha, gdy się uspokoiła nieco.

— A cóż! Musiałam zapłacić. Pięć papierków, pani moja, jak lodu. A jakże! jeszcze mi Pietr pół papiera ze swoich dał. Co było na pochów, poszło... Niech im ta Bóg Przenajświętszy nie pamięta! A to i oni, chudziątka niewinni, ino, że takie prawo je... niby przykaz taki... A co? Jak takie twarde życie we mnie je, to może jeszcze i ten rok płacić będzie trzeba...

Zapatrzyła się przed siebie podniósłszy wysoko brwi siwe, wypełzłe i chwiała głową na obie strony jakby w wielkiem zadumieniu nad porządkiem świata...

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża nadesłało nam następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Adamus Jan, 56 p. p. 6 k., z Rybarzowic, 1895, był ranny w prawą nogę; 14 lipca 1915 udał się ze szpitala w Lipniku do Brünn.

Bara Antoni, 36 p. obr. kr., przydzielony do 16 p. obr. kr., z Radwanic, 1895, zabity 28 sierpnia 1915. Bara Antoni, 36 p. obr. kr., przydzielony do 83 p. p., z Radwanic, 1895, był ranny w lewą nogę i 18 września 1915 przybył do rez. szpitala Nr 2 w Wiedniu I. Badoń Piotr, 1 dyw. trenu, z Gręboszowa, 1881, był chory; 2 września 1915 udał się ze szpitala w Mährisch Schönberg do komendy w Ołomuńcu. Bąk Franciszek, 32 p. obr. kr. 10 k., z Olszyn, 1885, w niewoli, w Omsku. Baran Józef, 57 p. p. 9 k., był ranny; 13 grudnia 1915 udał się ze szpitala w Gorycyi do pol. szpitala w Praczinie. Baran Józef, 57 p. p. 9 k., był ranny w brzuch i 8 grudnia 1915 umarł w rez. szpitalu w Gorycyi, gdzie został pochowany. Baron Antoni, 45 p. p. 9 k., zaginął. Barnaś Karol, 40 p. p. 10 k., zaginął. Barnaś Stanisław, 40 p. p. 2 k., z Tuszyny, 1893, był ranny; 27 lipca 1915 udał się ze szpitala w Łańcucie niewiadomo dokąd. Bednarski Mikołaj, 15 p. p., z Baworowa, 1885, w niewoli. Bednarski Mikołaj, 58 p. p., 1889, w niewoli, w Orle. Belcik Piotr, 18 p. lszt. 11 k., zaginął. Biez Stanisław, 36 p. obr. kr. 7 k., zaginął. Bieda Franciszek, 36 p. obr. kr. 1 k., z Rzędzina, 1894, był chory na czerwonkę; 8 lipca 1915 udał się wyleczony ze szpitala epidemicznego w Opawie do tamtejszej komendy wojskowej. Biela Wojciech, 40 p. p. 1 k., z Alfredówki, 1891, zabity między 1 a 10 lipca 1915. Bielawski Stanisław, 10 p. p., zaginął. Bielec Władysław, 10 p. p., z Ulanicy, 1894, był chory; 27 lutego 1915 przybył do szpitala Nr 3 w Sternberg. Bielec Władysław, 4 oddział rob. wojsk., z Ulanicy, 1897, był chory; 12 stycznia 1916 udał się ze szpitala w Steyer do szpitala w Kremsmünster. Bielec Antoni, 10 p. p. 1 k., z Ulanicy, 1887, był chory; 17 stycznia 1916 udał się ze szpitala Nr 3 w Przemyślu do swego pułku. Biernat Jan, 13 p. p. 10 k., 1892, zaginął. Bilski Jan, 2 p. legionów, w niewoli, w Mikołajewsku, gub. samarska. Bis Piotr, 15 p. p. 5 k., z Tarnopola, 1891, zabity między 16 a 30 czerwca 1915. Blak Jan, 45 p. p., zaginął. Bodnar Teodor, 58 p. p. 11 k., z Hołoskowa, 1886, zabity 4 listopada 1914. Bogunia Józef, 56 p. p., zaginął. Brańka Teofil, 31 p. obr. kr. 1 k., z Jaroszowic, 1891, był ranny w plecy; 12 sierpnia 1915 przybył do rez. szpitala w Wadowicach. Brańka Teofil, 33 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Bukała Andrzej, 17 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Bułka Jan, 56 p. p. 4 k., z Porąbki, 1871, był chory; 4 lutego 1916 przybył do szpitala fortecznego Nr 6 w Krakowie. Burkot Jan, 32 p. obr. kr. 11 k., zaginął. Bury Franciszek, 56 p. p. 11 k., ranny. Buzek Józef, 45 p. p. 1 k., z Posady, 1889, miał złamaną rękę; 15 czerwca 1915 udał się ze szpitala w Pöstyen do kadry 45 p. p. Buczek Józef, 45 p. p. 1 k., z Posady dolnej, 1889, był chory; 18 listopada 1915 udał się ze szpitala Nr 1 w Przemyślu do pułku. Bzdyl Jan, 31 p. lszt. 3 k., ze Zręczyny, 1896, zabity 13 sierpnia 1915.

Cerkowniak Jurko, 22 p. obr. kr. 7 k., z Kobaków, 1886, zabity między 15 stycznia a 15 lutego 1915. Chmielowiec Jan, 40 p. p., zaginął. Chmielowiec Andrzej, 40 p. p. 11 k., ze Zbydniowa, 1891, zaginął. Cichoński Antoni, 20 p. p. 6 k., zaginął. Cieślik Jan, 15 p. p., z Poznachowic Dolnych, 1884, zaginął. Cieślik Jan, 14 p. p. 4 k., z Jankówki, 1884, ranny. Cieślik Jakób, 4 bat. strzelców 4 k., z Zeglców, 1894, zaginął. Curda Piotr, 14 p. obr. kr., zaginął. Cudek Stanisław, 20 p. p. 14 k., z Rzepiennika, 1892, w niewoli. Cwięka Jan, 40 p. p. 10 k., z Trzciany, 1889, w niewoli rosyjskiej. Cwięka Jan, 40 p. p. 9 k., był chory, 5 stycznia 1916 przybył do garniz. szpitala Nr 3 w Przemyślu. Czubak Franciszek, 13 p. p. 6 k., z Kłaja, 1893, zaginął.

Dębiec Jacenty, 16 p. obr. kr., z Wodnej, 1880, ranny. Dec Michał, 17 p. obr. kr., z Żołyni, 1885, w niewoli, w Rosyi. Duda Józef, 32 p. obr. kr. 11 k., z Jasła, 1890, zabity między 10 a 20 maja 1915. Dudek Teodor, 32 p. obr. kr. 8 k., zaginął. Durbas Jan, 20 p. p. 4 k., zaginął. Dworzyński Maryan, 35 p. obr. kr. 10 k., 1890, w niewoli. Dyrak Jan, 17 p. obr. kr. 9 k., zaginął. Dziadosz Andrzej, 45 p. p. 8 k., zabity. Dziergas Jan, 56 p. p. 15 k., z Soli, 1896, zabity między 19 a 27 czerwca 1915. Dzierwa Józef, 5 p. ułanów 5 esk., z Kwapinki, 1891, zaginął.

Faroń Wojciech, 32 p. lszt. 5 k., z Przysietnicy, 1879, zabity 3 maja 1915. Fenik Michał, 18 p. obr. kr. 8 k., ze St. Sambora, 1884, zaginął. Ferenz Wincenty, 17 p. obr. kr. 12 k., w niewoli. Flak Antoni, 90 p. p. 2 k., z Ubieszyna, 1883, zaginął. Frączek Ludwik, 19 p. obr. kr. 2 k., z Krzyszkowic, 1888, zaginął. Franczak Ferdynand, 57 p. p. 15 k., z Łęków, 1885, w niewoli, w Mikołajewsku, gub. samarska.

Gajdek Franciszek, 40 p. p. 6 k., z Niechobrza, 1896, zaginął. Gawlak Antoni, 20 p. p. 7 k., zaginął. Gibas Ludwik, 31 p. obr. kr. 13 k., z Porąbki, 1896, zaginął. Gil Józef, 17 p. obr. kr., zaginął. Gładysz Piotr, 10 p. p. 3 k., z Izdebek, 1884, był ranny w lewę ramię; 4 stycznia 1916 udał się ze szkoły inwalidów wojennych w Gross Ullersdorf do pułku. Gładysz Ignacy, 10 p. p. 4 bat., w niewoli. Gnojek Jan, 89 p. p. 1 k., z Tłuczani, 1882, zaginął. Godzisz Jacenty, 18 p. obr. kr. 3 k., z Kopytowej, 1885, zaginął. Golemo Stanisław, 40 p. p. 10 k., z Bobrowej, 1891, w niewoli, w Rosyi. Góra Jan, 57 p. p. 8 k., z Jasienia, ranny. Gorczyca Marcin, 57 p. p. 4 k., 1888, w niewoli. Gorczyński Józef, 30 p. p., ranny. Gorzula Michał, 89 p. p. 5 k., z Pilchowa, 1892, zaginął. Guzowski Piotr, 20 p. p. 4 k., z Krygu, 1889, w niewoli, w Omsku. Gwiazdoń Ludwik, 16 p. obr. kr. 3 k., był chory; 8 lipca 1915 udał się ze szpitala polowego 5/7 do niemieckiego szpitala Nr 4.

Hondo Stanisław, 57 p. p. 12 k., z Poręby, 1892, stracił lewą nogę; 17 grudnia 1915 przybył do rez. szpitala w Litomierzycach. Hymer Mikołaj, 30 p. p. 3 k., umarł na cholerę 24 października 1914 w dywiz. szpitalu Nr 30; pochowany został w Drozdowicach.

Iskierski Józef, 13 bat. strzelców, zaginął.

Jacak Wincenty, 20 p. p. 9 k., zaginął. Jamro Józef, 20 p. p. 9 k., zaginął. Janczy Franciszek, 20 p. p. 12 k., z Lipowego, 1892, zaginął. Jankisz Józef, 17 p. obr. kr. 6 k., zaginął. Jarosz Józef, 90 p. p. 4 k., z Białobrzegów, 1893, umarł 14 listopada 1914 w niewoli w 2 rez. szpitalu w Zajecarze, w Serbii. Jarzyna Franciszek, 16 p. obr. kr., z Osieka, 1879, dostał się ranny do niewoli; przebywał w 12 szpitalu w Moskwie. Jasica Franciszek, 20 p. p. 16 k., z Mordarki, 1890, w niewoli, w Omsku. Jaworski Walenty, 5 p. ułanów 5 esk., 1892, Dąbrówka, umarł na suchoty 18 kwietnia 1915 w rez. szpitalu w Igławie, gdzie został pochowany na cmentarzu, grupa 41, grób 57. Jurecki Michał, 2 p. ułanów, zaginął. Juszkiewicz Józef, 32 p. obr. kr. 7 k., z Szalowej, 1889, zaginął.

Kania Józef, 2 p. legionów, z Harbutowic, 1893, był chory; 10 kwietnia 1915 udał się ze szpitala w Budapeszcie do pułku 32. Kobiałka Józef, 16 p. obr. kr. 4 k., z Choczni, 1888, w niewoli, w Petropawłowsku, gub. akmolińska. Kreis Józef, chorąży 1 p. p., w niewoli, w Omsku. Krozel Jan, 20 p. p. 9 k., z Wróblówki, 1881, był ranny; 30 czerwca 1915 udał się ze szpitala w Klatau na punkt zborny rekonwalescentów w Pradze. Kubik Jan, 40 p. p. 3 k., zaginął. Kubik Jan, 40 p. p., z Podlesia, był ranny i 20 czerwca 1915 umarł w polowym szpitalu 8/2; pochowano go na cmentarzu w Rzeszowie. Kudła Józef, 18 p. obr. kr. 5 k., z Brzozowa, 1894, zaginął. Kudła Józef, 18 p. obr. kr. 4 k., z Brzozowa, 1894, był chory; 22 marca 1915 udał się ze szpitala w Eperies na punkt zborny w Koszycach. Kulas Mateusz, 58 p. p. 3 k., z Zerkowa, 1883, zaginął. Kurek Łukasz, 14 bat. strzelców 1 k., z Bóbrki, 1895, zaginął. Kurpyta Stanisław, 40 p. p. 7 k., z Jawornika Polskiego, 1895, zaginął. Kwiecinski Maksymilian, jednor. 31 p. obr. kr. 4 k., zaginął.

Lempart Franciszek, 3 p. p. 9 k., z Zachełmny, 1885, zabity 19 maja 1915. Ligęza Michał, 20 p. p. 10 k., w niewoli. Lubaska Jan, 16 p. obr. kr., z Wysokiej, 1889, w niewoli, w Omsku. Ludwin Błażej, 32 p. lszt. 6 k., z Libuszy, 1877, zabity 22 lipca 1915. Lulek Józef, 1 p. p. 10 k., z Łazów, 1892, ranny.

Łachowski Jan, 13 bat. strzelców, zaginął. Łachowski Stanisław, 89 p. p. 3 bat., z Bestwiny, 1888, zaginął. Łatocha Franciszek, 57 p. p. 2 k., z Borzęcina, 1884, był ranny w ramię; 18 stycznia 1916 udał się ze szpitala w Pradze do Borzęcina. Łabuz Stanisław, 13 bat. strzelców, ranny. Łukańko Józef, 56 p. p. 7 k., z Jeleśni, 1895, zaginął.

Maciołek Franciszek, 13 p. p., z Trzebini, 1888, zaginął. Macior Józef, 31 p. obr. kr. 6 k., z Rzepiennika Suchego, 1878, ranny. Majerczyk Jan, 32 p. obr. kr. 11 k., 1876, zaginął. Malinowski Jan, 20 p. obr. kr., z Szczawnicy, 1886, był chory; 27 stycznia 1916 przybył do rez. szpitala w Tarnowie. Maniak Piotr, 32 p. lszt., z Siemiechowa, 1880, ranny. Maniak Piotr, 32 p. lszt. 9 k., z Siemiechowa, 1880, był chory na czerwonkę; 10 lipca 1915 wyszedł ze szpitala w Żyżkowie. Marek Andrzej, 40 p. p. 2 k., z Dąbrowicy, 1893, zaginął. Master Sebastyan, 13 bat. strzelców, zaginął. Matlak Józef, 90 p. p. 4 k., zaginął. Matras Walenty, 20 p. p. 11 k., zabity między 22 a 25 sierpnia 1915. Miko Paweł, 57 p. p. 2 k., zaginął. Mikos Józef, 20 p. p. 11 k.,

z Olszyn, 1893, zaginął. Mitras Stanisław, 17 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Mitras Stanisław, 17 p. lszt. 11 k., z Miękini, 1877, był chory na czerwonkę; 27 grudnia wyszedł ze szpitala Rudolfa w Wiedniu wyleczony. Mocek Michał, 56 p. p. 6 k., z Witkowic, 1890, ranny. Moskal Franciszek, 20 p. p. 11 k., z Dominikowic, 1888, był chory; 3 października 1915 udał się ze szpitala w Jarosławiu na punkt zborny w Bełzcu. Mroczek Jan, 56 p. p. 14 k., 1892, zabity 16 maja 1915. Mulica Jan, 20 p. p. z Ratułowa, 1888, w niewoli, w Omsku.

Okrzesik Franciszek, 56 p. p. 7 k., z Kocierzy, 1895, zaginął. Oleksy Jan, 57 p. p. 8 k., ze Strzelc Wielkich, 1886, w niewoli w stanicy Mikołajewskiej, gub. akmolińska. Owoc Franciszek, 18 p. obr. kr., z Brzozowa, 1877, zaginął. Owsianka Marcin, 20 p. p. 7 k., z Obidzy, 1883, w niewoli, w Omsku.

Pacholek Józef, 20 p. p. 9 k., zabity. Pająk Julian, 56 p. p. 7 k., 1893, ranny. Pająk Jan, 13 p. p. 8 k., 1895, zaginął. Pałka Alfred, 20 p. p. 11 k., zaginął. Pałka Franciszek, 13 bat. strzelców 4 k., z Bańskiej, 1892, w niewoli, w Jalutorowsku, gub. tobolska. Panek Jan, 40 p. p. 2 k., z Rzegociny, 1879, w niewoli, w Tjumeniu, gub. tobolska. Papież Szymon, 16 p. obr. kr. 7 k., z Kulczowa, 1896, zaginął. Para Władysław, 25 p. obr. kr. 5 k., zaginął między 21 a 23 marca 1915. Parczyński Tadeusz, 3 p. legionów, 1 k., ranny. Pawelec Ignacy, 57 p. p. 4 k., zaginął. Pawłowski Jan, 36 p. obr. kr. 12 k., z Nowego Sącza, zaginął. Pawłowski Andrzej, 56 p. p. 16 k., z Dąbrówki, 1891, zabity 14 czerwca 1915. Pezda Władysław, 4 bat. strzelców, z Surowej, 1892, w niewoli, w 62 szpitalu w Woroneżu. Piekarz Tomasz, 9 p. p. 2 k., z Miłkowej, 1880, zaginął. Pisarek Kasper, 40 p. p. 4 k., 1888, umarł na czerwonkę 8 października 1914 w fortecznym szpitalu Nr 10 w Krakowie; pochowany został na rakowickim cmentarzu, grupa 25, rząd 9, grób 31. Piwowarczyk Jan, 58 p. p. 14 k., z Brzezowej, 1893, zaginął. Płonka Władysław, 20 p. p. 6 k., zaginął. Pogoda Piotr, 40 p. p. z Przyłęku, 1888, w niewoli, w Słobodskoje, gub. wjacka.

Rożak Wojciech, 57 p. p. 13 k., z Tymowej, zaginął. Rudy Jan, 19 p. obr. kr. 4 k., zaginął.

Sączek Michał, 16 p. obr. kr., z Zakrzowa, 1893, zaginął. Sajdok Józef, 16 bat. strzelców 2 k., z Obidzy, 1888, zabity między 6 a 10 maja 1915. Sajdak Michał, 20 p. p. 1 k., z Obidzy, 1890, w niewoli, w Omsku. Sechman Wojciech, 16 p. obr. kr. 4 k., z Chrostowej, 1896, zaginął. Serafin Stanisław, 34 p. obr. kr., ranny, zaginął. Siatka Stan. 13 pp. 2 k., z Sieprawia 1894, zaginął. Siatka Jan, 31 p. lszt. 10 k., 1872, umarł 3 I. br. w polowym szpitalu 11/2; pochowano go na cmentarzu w Gorjansko. Sidelnik Szymon, 89 p. p. 2 k., był chory; 20 stycznia 1916 wyjechał wyleczony ze szpitala w Przemyślu do pułku. Siudut Władysław, 32 p. obr. kr. 10 k., z Łętowic, zaginął. Smołka Antoni, 5 bat. strzelców 4 k., z Raby Wyżnej, 1893, w niewoli. Sobczak Władysław, 20 p. p. 7 k., z Szczerca, 1877, zaginął. Sochacki Michał, 10 p. p., zaginął. Sokołowski Józef, 56 p. p., zaginął. Spadek Franciszek, 89 p. p. 3 k., z Osieka, 1886, zaginął. Spring Antoni, 17 p. obr. kr. 3 k., z Schönanger, zaginął. Stafiera Jan, 6 bat. strzelców, 3 k., z Odrowąża, 1888, zaginął. Staniszewski Józef, 40 p. p. 6 k., 1890, zabity między 1 a 10 lipca 1915. Starzyk Józef, 57 p. p. 2 k., z Kobierzyna, zaginął. Stasienko Michał, 31 p. obr. kr. 2 k., ze Szówska, 1873, zaginął. Stec Jan, 56 p. p. 2 k., ze Szczyrku, 1895, zabity 2 maja 1915. Stec Jan, 56 p. p. 2 k., ze Szczyrku, 1895, ranny. Sudoł Stanisław, 34 p. obr. kr. 3 k., z Jasła, 1894, był ranny w lewe ramię; 26 listopada 1915 udał się ze szpitala w Langendorf do oddziału rekonwalescentów w Regeteruszka. Sułowski Ludwik, 45 p. p., zaginął. Surdek Michał, 32 p. obr. kr. 3 k., z Maszkienic, 1894, zabity między 1 a 10 lutego 1915. Surma Józef, 22 p. obr. kr. 7 k., zaginął. Sutor Józef, 20 p. p., zaginął. Szczyz Jan, 32 p. lszt. 9 k., zaginął. Szpak Ludwik, 56 p. p. 12 k., z Białej, 1895, w niewoli. Szpyt Wojciech, 40 p. p. 3 k., z Alfredówki, 1877, zaginął. Szumiec Franciszek, 55 p. p. 4 k., z Tomaszowic, 1879, zabity 23 sierpnia 1915. Szupuka Janosz, 26 p. p. 7 k., z Węgier, 1888, w niewoli, w Tjumeniu.

Teper Franciszek, 54 p. p. 10 k., z Moraw, 1895, zaginął. Tłuszcz Roman, 10 p. p. 2 k., z Podborza, 1892, w niewoli, w Rosyi. Tokarz Józef, 33 p. obr. kr. 11 k., 1885, zaginął. Tomana Stanisław, 16 p. obr. kr. 3 k., z Golkowic, 1888, zaginął. Tomaszek Stanisław, 20 p. p. 6 k., z Zagorzyna, 1894, zabity 7 maja 1915. Tondera Józef, 30 p. p., ranny. Topór Andrzej, 32 p. lszt. 11 k., z Zakopanego, 1876, zaginął. Topór Andrzej, 20 p. p. 8 k., z Bańskiej, 1893, był chory; 4 marca 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Trela Leonard, 17 p. obr. kr. 12 k., w niewoli. Trojnarski Władysław, 10 p. p. w niewoli. Tułak Piotr, 45 p. p. 11 k., ranny. Tworek Tomasz, 40 p. p. 6 k., z Sokolników, 1886, ranny, w niewoli, w Peresławlu, gub. włodzimierska. Tworek Wojciech, 4 bat. strzelców 3 k., z Sokolników, 1890, zaginął. Tymczak Ludwik, 10 p. p. 11 k., z Turzegopola, 1886, w niewoli, w Nowo Mikołajewsku, gub. tomska.

Uczkiewicz Stanisław, 20 p. p. 17 k., zabity 7 maja 1915. Ulijasz Franciszek, 18 p. obr. kr. 3 k., z Równego, 1881, w niewoli, w 79 szpitalu w Kursku. Urbaniak Józef, 40 p. p. 3 k., z Alfredówki, 1896, zaginął. Urbanik Stanisław, 32 p. lszt. 4 k., z Ochojna, 1878, zaginął. Uryga Jan, 20 p. p. 9 k., ze Żbikowic, miał złamaną górną szczękę; 15 lipca 1915 udał się ze szpitala w Wiedniu do kadry.

Wala Stanisław, 31 p. lszt. 5 k., z Mikuszowic, 1896, ranny. Walaszek Antoni, 32 p. obr. kr. 5 k., ranny. Walus Wojciech, 89 p. p. 4 k., z Międzybrodzia Lipnickiego, 1881, zaginął. Węglarz Józef, 17 p. lszt., 1895, był chory; 25 listopada 1915 przybył do szpitala fartecznego Nr 1 w Krakowie. Więcek Józef, 57 p. p. 3 k., z Cicklina, ranny. Włodarczyk Wincenty, 1 p. p. 14 k., z Gawłówka, 1895, zaginął. Włosiński Józef, 16 p. obr. kr. 6 k., z Jankówki, 1896, zaginął. Wójcik Jan, 10 p. p. 13 k., z Przemyśla, 1888, ranny. Wójcik Jan, 57 p. p. 1 k., z Bochni, 1878, był chory na tyfus; 22 kwietnia 1915 przybył do epidem. szpitala w Ołomuńcu. Wojtak Franciszek, 90 p. p. zaginął. Wolanin Sebastyan, 10 p. p. 8 k., z Golcowej, 1888, zabity. Woliczek Andrzej, 31 p. lszt. 10 k., zabity 3 listopada 1914. Woliński Jan, 9 p. p., z Jelnej, 1888, zaginął. Woźniak Jan, 1 p. legionów 2 k., z Gorlic, 1895, był ranny w prawe ramię; 12 stycznia 1915 udał się ze szpitala z Żiżkowie do rez. szpitala w Karolinenthal. Wróblewski Piotr, 13 p. p., z Krzęcina, 1895, był chory; 15 lipca 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala Nr 1 w Delatynie.

Żądło Józef, 56 p. p. 16 k., ze Stróży, 1890, zaginął 10 marca 1915. Zajdel Walenty, 45 p. p. 5 k., z Krościenka Niżnego, 1883, ranny. Żak Jan, 40 p. p. 2 k., z Tarnobrzeskiego, 1886, w niewoli, w Barnauł, gub. tomska. Zakrzewski Franciszek, 30 p. p., zabity między 11 a 25 maja 1915. Zakrzewski Antoni, 13 p. p. 11 k., z Rzeszotar, 1895, zaginął. Żbik Jan, 13 p. p. 14 k., z Krakowa, 1894, zaginął. Zdąbłarz Józef, 90 p. p. 1 k., z Woli Dalszej, 1887, ranny. Zagleń Tomasz, 32 p. obr. kr. 11 k., zaginął. Zernicki Józef, 40 p. p. 14 k., z Pobitny, zaginął. Zięba Michał, 17 p. obr. kr. 12 k., w niewoli. Zięba Walenty, 40 p. p. 8 k., ze Skrzyszowa, 1889, zaginął. Żwawa Wincenty, 89 p. p. 1 k., z Rudzy, 1890, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Anioł Jan, 18 p. obr. kr.; Bartkowski Dymitr, 19 p. obr. kr.; Bibrzycki Ludwik, 1 p. p.; Bieniek Andrzej, 32 p. obr. kr.; Błoński Jakób, 18 p. obr. kr.; Błoński Jan, 18 p. obr. kr.; Bobek Władysław, z Golkowic; Bober Wojciech, 14 bat. strzelców; Bobula Jan, 17 p. obr. kr.; Borula Michał, 77 p. p.; Bylica Jan, 56 p. p.; Cholewa Jan, 5 bat. strzelców; Czanik Józef, 57 p. p.; Czoła Piotr, 13 p. p.; Czuj Stefan, 34 p. obr. kr.; Dębski Marcin, 55 p. p.; Delimata Józef, 10 bat. saperów; Dereniowski Andrzej, 45 p. p.; Detko Antoni, saper; Fajfer Andrzej, 56 p. p.; Falaszewski Władysław, 20 p. p.; Fałat Stanisław, 4 bat. strzelców; Fiałkowski Wojciech, 13 p. p.; Gajoch Piotr, 55 p. p.; Gąsecki Franciszek, 10 p. p.; Gazda Józef, 58 p. p.; Gierdyk Franciszek, 20 p. p.; Gierlach Józef, 18 p. obr. kr.; Głownia Władysław, 16 p. obr. kr.; Gnida Józef, 56 p. p.; Godek Jan, 17 p. obr. kr.; Greńdzia Wawrzyniec, 17 p. obr. kr.; Grodek Jan, 20 p. p.; Grzesiak Kazimierz, 22 p. obr. kr.; Gustek Piotr, 2 p. legionów; Gwoździański Jan, 40 p. p.; Hobgarski Jan; Hołowczak Piotr, 57 p. p.; Jończa Tomasz, 157/2 bat. lszt.; Krawiecki Józef, 33 p. obr. kr.; Kubek Jan, 2 p. ułanów; Kubiczek Bolesław, 2 p. legionów; Kuśnierz Stanisław, 20 p. p.; Laskowski Józef, 45 p. p.; Leńczyszyn Iwan, 77 p. p.; Lis Jan, artyl.; Lulek Jan, 1 p. p.; Łapka Jan, 18 p. obr. kr.; Łubiński Walenty, 16 p. obr. kr.; Łużny Maciej, 15 p. p.; Machowski Karol, 17 p. lszt.; Majgier Wawrzyniec, 10 p. p.; Makuchowski Wojciech, 19 p. obr. kr.; Mandzla Józef, 1 p. p.; Matwijów Piotr, 58 p. p.; Matyszkiewicz Józef, 77 p. p.; Mazurczak Michał, 30 p. p.; Mendyka Józef, 40 p. p.; Mendyka Jacenty, 18 p. lszt.; Mikos Maryan, 20 p. p.; Miś Andrzej, 9 p. obr. kr.; Nieznański Bazyli, 18 p. lszt.; Oklek Wojciech, 40 p. p.; Orzeł Antoni, 20 p. p.; Osiadły Antoni, 33 p. lszt.; Owoc Piotr, 3 p. legionów; Ożóg Franciszek, forszpan; Pajor Piotr, 57 p. p.; Papież Stanisław, 55 p. p.; Patoń Józef, 57 p. p.; Pidło Franciszek, 13 bat. strzelców; Pilch Stanisław, forszpan; Pindel Józef, 45 p. p.; Płachta Marek, 89 p. p.; Płoskonka Jakób, 13 p. p.; Porada Jan, 40 p. p.; Pytko Jan 41 p. p.; Ramuzga Jan, 20

p. p.; Rarowski Franciszek, 13 p. p.; Rospond Karol, 57 p. p.; Rudawiec Andrzej, 77 p. p.; Rudnicki Jerzy Stanisław, 58 p. p.; Ruszek Antoni, 40 p. p.; Rut Mateusz. 34 p. obr. kr.; Rymsak Józef, 16 p. obr. kr.; Rzepka Antoni, 13 p. p.; Rzepka Jan, 16 p. obr. kr.; Sabat Jan, 10 p. p.; Schramel Wilhelm, 18 p. lszt.; Słęczka Feliks, 10 p. p.; Śliwa Alojzy, 13 p. p.; Śmietana Józef, 45 p. p.; Srogi Michał, 77 p. p.; Sobala Franciszek, 16 p. obr. kr.; Stankowicz Jakób, 10 p. p.; Stępień Michał, 20 p. p.; Sterecki Jan, 58 p. p.; Stralberg Bronisław, 1 p. legionów; Studzieniecki Bronisław, 15 p. p.; Surówka Jan, 33 p. obr. kr.; Świstak Wojciech, 45 p. p.; Szetela Stanisław, 40 p. p.; Szewczyk Jan, 32 p. obr. kr.; Szlaga Marcin, 32 p. obr. kr.; Szwierer Andrzej, 90 p. p.; Tondera Jan, 55 p. p.; Turczyk Antoni, 20 p. obr. kr.; Vesely Józef, 7 bat. lszt.; Walasik Jan, 13 p. p.; Walczak Wojciech, 13 p. p.; Walicki Walenty, 17 p. lszt.; Wiśniowski Piotr, 18 p. obr. kr.; Wójtowicz Piotr, 13 p. p.; Wypych Benedykt, 55 p. p.; Zając Antoni, 18 p. lszt.; Zborowski Józef, 1 p. strzelców tyrolskich; Zduń Andrzej, 30 p. p.; Ziętara Jan, 1 p. ułanów; Zygmunt Błażej, 17 p. obr. kr.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 203).

W niewoli:

Machaj Franciszek, 90 p. p., Pławo (Rosya). Madej Jan, 90 p. p., Łętownia (Astrachan). Madera Jan, 7 p. ułanów, Wymysłówka (Ust'-Kamenogorsk, gub. semipałatyńska). Magda Andrzej, 40 p. p., Jagodnik (Atkarsk). Marchut Franciszek, 90 p. p., Welina (Rosya). Marut Szymon, 40 p. p., Komarów (Atkarsk). Materna Józef, 18 bat. strzelc. Micha Józef, 40 p. p., Dulcza Wielka, ranny (6 szpital w Moskwie). Michalik Józef, 90 p. p., Kańczuga (Rosya). Michno Ignacy, 90 p. p., Wysoka (Astrachan). Midura Stanisław, 40 p. p., Piątkowice, ranny (8 szpital w Moskwie). Mirkiewicz Michał, 90 p. p., Jarosław (Astrachan). Miśko Andrzej, 90 p. p., Dmytrowice (Rosya). Moczurad Jan, 18 batalion strzelców. Morawski Mieczysław, 18 bat. strzelc. Moszkowicz Franciszek, 90 p. p., Grodzisko Dolne (Astrachan). Motyl Józef, 40 p. p., Nienadówka (Michajłow, gub. rjazańska). Mraz Władysław, 18 bat. strzelc. Mroczek Jan, 40 p. p., Chmielów, ranny (Iwanowo-Wozniesiensk). Mścisz Józef, 90 p. p., Jeżowe (Astrachan). Mucha Antoni, 90 p. p., Pantalowice (Astrachan). Musiał Władysław, 18 batalion strzelców. Nadchera Jan, 18 bat. strzelc. Nizioł Wojciech, 40 p. p., Wólka Sokołowska (Astrachan). Nizioł Andrzej, 40 p. p., Wólka Sokołowska (Astrachan). Nowak Franciszek, 90 p. p., Gorliczyna (Serbia). Nowak Józef, 10 p. telegr., Kraków (Serbia). Nowak Jan, 18 bat. strzelc. Nowak Jan, 40 p. p., Braciejowa, ranny (8 szpital w Moskwie). Nykołuk Jan, 18 bat. strzelc. Nowicki Feliks, 18 bat. strzelc. Okruch Andrzej, 90 p. p., Chlewiska (Rosya). Olejnik Stanisław, 18 bat. strzelc. Olszański Aleksander, 90 p. p., Jodłówka (Rosya). Olszowski Jan, 18 bat. strzelc. Orłowski Michał, 90 p. p., Nowiny Gorynieckie (Astrachan). Orządała Jakób, 12 p. artyleryi, Morawica (Serbia). Ozga Wojciech, 40 p. p., Wola Raniżowska (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Ożóg Władysław, 40 p. p., Sokołów, ranny (17 szpital w Moskwie). Pączek Jan, 40 p. p., Zgłobień (szpital w Peresławlu Saleskim). Paduch Antoni, 40 p. p., Wola Raniżowska, ranny (Moskwa). Pająk Franciszek, 40 p. p., Wielopole (35 szpital w Kałudze). Para Jan, 40 p. p., Ruda, ranny (Tomsk). Pasek Józef, 40 p. p., Strzyżów, ranny (29 szpital we Włodzimierzu). Paśko Paweł, 40 p. p., Kozodrza (Tomsk). Pelz Józef, 90 p. p., Podzwierzyniec, ranny (Serbia). Percak Michał, 18 bat. strzelc. Perdeka Sebastyan, 18 bat. strzelc. Piechota Jan, 40 p. p., Czajkowa (Kozelsk, gub. kałuska). Pięta Tomasz, 90 p. p., Pysznica, ranny (Serbia). Pikus Władysław, 40 p. p., Sokolniki (Astrachan). Pilch Władysław, 18 bat. strzelc. Pilipczuk Karol, 33 p. artyl., Gliniany (Omsk). Pinacz Franciszek, oddział kolej., Lwów (Serbia). Pochodaj Jan, 90 p. p., Bihale (Rosya). Poczynko Konstanty, 90 p. p., powiat cieszanowski (Serbia). Półtorak Walenty, 90 p. p., Rozbórz, ranny (Serbia). Południewicz Władysław, 90 p. p., Jarosław (Rosya). Ponikiewicz Franciszek, 18 bat. strzelc. Praiss Jan, 90 p. p., Przeworsk, ranny (18 szpital w Moskwie). Proć Jerzy, 90 p. p., Ryszkowa Wola (Rosya). Prokopów Stefan, 40 p. p., Kossów, ranny (18 szpital w Moskwie). Przygoda Józef, 40 p. p., Glinik Charzewski, ranny (Tomsk). Ptak Wojciech, 40 p. p., Widełka, ranny (Tomsk). Puchała Wojciech, 90 p. p., Markowa (Rosya). Pyc Wiktor, 33 p. artyl., Obertyn (Niżny Nowogród). Pyrkosz Władysław, 90 p. p., Pniów (Rosya). Raps Jakób, 90 p. p., Jarosław (Serbia). Rękas Michał, 40 p. p, Sokolniki (Astrachan). Rojca Marcin, 7 p. ułanów, pow. brzeżański (Barnauł). Romakiewicz Karol, 14 oddz. sanit. (Spaskoje, kraj przymorski). Rożenko Paweł, 7 p. ułan., Barysz (Omsk). Rumak Jan, 40 p. p., Trzebuska (Carycyn). Rychlak Wojciech, 90 p. p., Przyszów Szlachecki (Rosya). Sekula Maksymilian, 40 p. p., Brzeziny (umarł w Tjumeniu, w Rosyi). Sempruch Ludwik, 40 p. p., Sokolniki (Astrachan). Stopyra Jan, 40 p. p., Boguchwała, ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Smoliniec Michał, 90 p. p., Opaka (Serbia). Smycz Andrzej, 90 p. p., Wola Zarzycka (Rosya). Szczebyło Wawrzyniec, 90 p. p., Lisie Jamy (Astrachan). Szczur Mikołaj, 90 p. p., Cieplice (Tjumeń). Szewc Andrzej, 90 p. p., Huta Deręgowska (Taszkent). Szewczyk Jan, 90 p. p., Nowosielec (Astrachan). Szpila Bronisław, 90 p. p., Leżajsk, ranny (Serbia). Szpytman Walenty, 90 p. p., Markowa (Rosya). Szymeczko Stefan, 90 p. p., Horoniec (Astrachan). Śliwiński Prokop, 18 bat. strzelców. Slusar Filip, 18 bat. strzelc. Slusarz Wincenty, 90 p. p., Nisko, ranny (82 szpital w Charkowie). Swist Józef, 90 p. p., Ostrowy Tuszowskie (Rosya). Tokarz Franciszek, 90 p. p., pow. łańcucki (Rosya). Trochaniuk Wasyl, 90 p. p., Wysocko (Borysoglebsk). Trzeciak Karol, 1 p. telegr., Tarnów (Jalutorowsk, gub. tobolska). Trzuskot Jan, 90 p. p., Zarzecze (Astrachan). Turek Michał, 40 p. p., Majdan Zbydniowski, ranny (Moskwa). Turecki Jan, 7 pułk ułanów, Torskie (Ust'-Kamenogorsk). Wątróbski Bronisław, 40 p. p., Przecław (Atkarsk). Wątróbski Michał, 40 p. p., Przecław (Atkarsk). Ważny Antoni, 90 p. p., Brosno Nowe (Astrachan). Wiącek Władysław, 40 p. p., Nogawczyna, ranny (17 szpital w Moskwie). Wilk Michał, 90 p. p., Wola Pełkińska (Astrachan). Wojnarowski Aleksander, 40 p. p., Brzeziny, ranny (17 szpital w Moskwie). Wolańczyk Sebastyan, 90 p. p., Narol miasto (Astrachan). Wór Adam, 90 p. p., Stany (Rosya). Woźniak Antoni, 40 p. p., Rzeszów (17 szpital w Moskwie). Wrażeń Jan, 40 p. p., Przyłęk (umarł 27 listopada 1914 roku w szpitalu w Wjatce). Wvka Wojciech, 90 p. p., Zalesie (Rosya). Wy-

nar Andrzej, 18 bat. strzelc. Żaniewicz Stefan, 90 p. p., Oleszyce Stare (Borysoglebsk). Żmudziński Sas Tadeusz, 11 p. telegr., Delatyn (Tomsk).

W liście strat Nr 204

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Adamczyk Piotr, 20 p. p. 10 k. (6-7/5). Adamowicz Mieczysław, 18 p. obr. kraj. 12 k. (1/3—3/4). Bachurski Józef, 10 p. p. 15 k. (21/4—20/5). Backody Jerzy, 10 p. p. 10 k. (21/4—20/5). Bartyzel Franciszek, 20 p. p. 10 k., Lipinki, 1895 (6-7/5). Basta Józef, 18 p. obr. kraj., Chełmiec Polski. Bocheński Stanisław, 18 p. obrony kraj., Lisko, 1894 (1-31/3). Buszek Władysław, 20 p. p., Muszyna, 1888 (7/5). Czajkowski Władysław, 9 p. dragonów (12/5). Czelen Stanisław, 18 p. obr. kraj., Izdebki (1-10/4). Czernik Ludwik, 20 p. p. 11 k. (4-7/5). Demkowicz Jan, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Deptuch Jan, 20 p. p. 6 k., Krzyżanowice, 1885 (7/5). Dereń Władysław, 20 p. p. 3 k. (4/5). Diduch Marcin, 20 p. p. 5 k., pow. tarnopolski, 1881 (7/5). Domin Ignacy, 18 p. obr. kraj., Harta, 1878 (1-31/3). Duda Wojciech, 20 p. p. 11 k. (2/5). Dziedziak Jan, 20 p. p. 6 k., Biała Wyżna, 1894 (7/5). Flizak Kajetan, 20 p. p., Podobin, 1894 (7/5). Fogel Michał, 20 p. p. 5 k. (4-6/5). Frank Jan, 20 p. p. 10 k. (6-7/5). Głąbiński Jan, 20 p. p. 7 k. (5/5). Gnat Wojciech, 20 p. p. 5 k. (7-10/5). Gołkowski Jan, 20 p. p. 5 k. (4-6/5). Górecki Leopold, 20 p. p. 11 k. (2/1 1915). Grani Aleksander, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Gut Wacław, 20 p. p. 7 k. (5/5). Hayduk Wojciech, 20 p. p. 4 k. (1-2/5). Hołda Ant., 20 p. p. 10 k. (6-7/5). Hosowicz Teodor, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Hrynczyszyn Jakób, 95 p. p. 3 k. (5-10/5). Hulik Jerzy, 20 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Iwasieczko Mikołaj, 95 p. p. 2 k. (20/3—10/5). Janiec Antoni, 20 p. p. 12 k., Makowice, 1885 (6/5). Jurkowski Bolesław, 20 p. p. [illegible] (4/5). Juszczak Józef, 20 p. p. 2 k., Wilkowiska, 188[illegible] (7-10/5). Kaczmarski Wasyl, 10 p. p. 12 k. (21/4—20/5). Kądziołka Michał, 10 p. p. 10 k. (21/4—20/5). Kaleta Andrzej, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Kaletka Józef, 20 p. p., Kasinka Wielka, 1889 (7/5). Karaś Franciszek, 10 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Karczmarczyk Stanisław, 20 p. p. 2 k., Stare Rybie, 1885 (7-10/5). Karnasiewicz Eugeniusz, 95 p. p. 1 k. (7-12/5). Katyński Józef, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Koeańda Jan, 20 p. p. 4 k., Załuczna, 1878 (1-2/5). Kołodziej Jan, 20 p. p. 3 k. (4/5). Koniak Jerzy, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Kopać Józef, 18 p. obr. kraj., Nowy Sącz (1-31/3). Kopf Albin, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Kościelec Jan, 20 p. p., Tylmanowa, 1889 (4/5). Kotara Andrzej, 20 p. p. 5 k. (7-10/5). Kowalik Nikodem, 95 p. p. 3 k. (5-10/5). Krawiec Franciszek, 10 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Krowicki Franciszek, 18 p. obr. kraj., Teodorówka, 1883 (kwiecień 1915). Kucaj Andrzej, 20 p. p., Kamienica, 1881 (7-10/5). Kuderski Aleksander, 95 p. p. 5 k. (8-10/5). Kuzak Władysław, 20 p. p., Swierkla, 1891 (4-6/5). Kwolek Franciszek, 18 p. obr. kraj., Sambor, 1892 (1-31/3). Leńczyk Jan, 18 p. obr. kraj., Przemyśl, 1891 (1-31/3). Lesiecki Stanisław, 20 p. p., Limanowa, 1890 (4/5). Leśniak Jakób, 20 p. p. 8 k. (2/5). Leśniak Stanisław, 20 p. p. 3 k. (4/5). Liszka Wojciech, 20 p. p. 9 k. (2/5). Łapicki Bazyli, 18 p. obr. kraj., Bybło (1-10/4). Majdan Michał, 10 p. p. 10 k. (21/4—20/5). Mamala Andrzej, 20 p. p., Roztoka, 1880 (1-2/5). Mejnyk Jan, 9 p. dragonów (12/5). Mazurek Jerzy, 9 pułk dragonów (12/5). Motyka Franciszek, 20 p. p., Grybów, 1889 (7/5). Mróz Józef, 18 p. obr. kraj., Mordarka, 1893 (1-31/3). Nalepa Józef, 20 p. p., pow. grybowski, 1892 (6-7/5). Niemiec Franciszek, 20 p. p. (6-7/5). Nowacki Jan, 20 p. p. 5 k. (4-6/5). Nowak Jakób, 20 p. p., Kasina Wielka, 1886 (7-10/5). Nowak Józef, 20 p. p. 9 k. (2/5). Nuckowski Wawrzyniec, 18 p. obr. kraj., Lipinki (1-31/3). Olech Stanisław, 20 p. p., Krużlowa, 1890 (7/5). Orzechowski Tomasz, 20 p. p. 3 k. (4/5). Owsianka Antoni, 20 p. p., Brzyna, 1883 (1-10/5). Pałka Jan, 20 p. p. 7 k. (7/5). Pasionek Piotr, 20 p. p., Kamionka Mała, 1891 (7-10/5). Perun Michał, 18 p. obr. kraj., Kalnica, 1893 (marzec lub kwiecień 1915). Pichutka Andrzej, 18 p. obrony kraj., Maćkowice (1-31/3). Pindak Michał, 18 p. obr. kraj., Skopów, 1893 (1-31/3). Pollak Andrzej, 20 p. p. 9 k. (2/5). Powroźnik Michał, 9 p. dragonów (12/5). Rapała Michał, 20 p. p. 9 k. (2/5). Rauchenwald Franciszek, 95 p. p. 7 k. (7-10/5). Remisz Piotr, 10 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Roszko Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Miżyniec (1-31/3). Rydz Jan, 20 p. p., Wola Kosnowa, 1883 (7-10/5). Sekowski Szymon, 10 p. p. 10 k. (21/4—20/5). Simko Jan, 18 p. obr. kraj., Ustyanowa, 1892 (1-31/3). Siudy Wojciech, 20 p. p., Przędzów, 1894 (7/5). Skrzekut Antoni, 20 p. p., Sowliny, 1894 (7/5). Słobodzian Jan, 20 p. p., Kobylec (1-2/5). Słota Adam, 20 p. p. 5 k. (4-6/5). Sromek Tomasz, 20 p. p., Łyczanka, 1888 (7/5). Stankiewicz Józef, 10 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Staszko Michał, 18 p. obr. kraj., Zwierzyna, 1895 (1-31/3). Steranka Stefan, 10 p. p. 10 k. (21/4—20/5). Sternal Jan, 15 p. p., Palczowice, 1894 (14/4). Stokłosa Franciszek, 18 p. obr. kraj., Myślatycze (1-31/3). Stojemba Franciszek, 20 p. p. 8 k. (2/5). Stokłosa Andrzej, 20 p. p., Jurków, 1885 (7-10/5). Strzyłka Józef, 20 p. p. 10 k. (8/5). Szczepański Marcin, 18 p. obr. kraj., Skomorochy (1-31/3). Szczomak Tomasz, 18 p. obr. kraj., Wyżne (1-31/3). Szczypkowski Andrzej, 20 p. p. 5 k. (4-6/5). Szumański Józef, 20 p. p., Rybie Nowe, 1884 (7/5). Szyja Jan, 95 p. p. 4 k. (2-12/5). Szymczakowski Michał, 18 p. obr. kraj., Jaśliska (1-31/3). Świerczek Jan, 20 p. p., Męcina, 1890 (6/5). Toczek Stanisław, 18 p. obr. kraj. 3 k. (1-31/3). Tomaszek Stanisław 20 p. p., Zagorzyn, 1894 (7/5). Toroński Stanisław, 95 p. p. 3 k. (5-10/5). Tuman Ignacy, 95 p. p. 3 k. (21/3—1/5). Turan Tomasz, 10 p. p. 11 k. (21/4—20/5). Twaróg Józef, 20 p. p. 11 k. (2/5). Uczkiewicz Stanisław, 20 p. p. 17 k. (7/5). Uścicki, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Wieczorek Józef, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Witkowski Wojciech, 20 p. p., Kojszówka, 1880 (7-10/5). Władyka Franciszek, 95 p. p. 4 k. (5-12/5). Wojna Władysław, 8 p. ułanów. Wójtowicz Jakób, 18 p. obr. kraj., Humniska, 1895 (marzec lub kwiecień 1915). Wyjaczka Jan, 20 p. p. 9 k. (2/5). Wyszowski Teodor, 20 p. p. 3 k. (4/5). Zając Michał, 95 p. p (5-10/5). Zarzyka Kazimierz, 18 p. obrony kraj., Wydrna 1895 (1-31/3). Żarnowski Stanisław, 20 p. p., 1895 (7/5) Żmuda Józef, 20 p. p. 3 k. (4/5).

Ranni:

Abram Franciszek, 20 p. p., Sowliny. Aksamit Andrzej, 95 p. p. Arendarczyk Michał, 20 p. p., Łącko. Augustyn Wojciech, 10 p. p. Augustyn Antoni, 10 p. p. Augustyn Franciszek, 10 p. p. Babik Franciszek, 20 p. p., Tylmanowa. Baczyński, 8 p. ułanów. Bagan Michał, 18 p. obr. kraj., pow. sanocki. Bąk Władysław, 20 p. p., Olszyny. Baran Jan, 95 p. p. Baran Stanisław, 20 p. p. Basisty Jan, 95 p. p. Basta Józef, 20 p. p., Chełmiec Polski. Basta Stanisław, 20 p. p., pow. nowosądecki. Bednarczyk Ludwik, 18

p. obr. kraj. Bednarz Jan, 18 p. obr. kraj. Białogłowicz Michał, 18 p. obr. kraj., Łęki. Bieniek Andrzej, 20 p. p. Biernat Wojciech, 20 p. p., Wilkowisko. Bieryt Józef, 20 p. p., Łopatowice. Bober Roman, 20 p. p. Bogacz Michał, 10 p. p. Bogar Jerzy, 10 p. p. Bojko Michał, 95 p. p. Bombosz Jan, 10 p. p. Borol Andrzej, 18 p. obr. kraj., pow. sanocki. Borowski Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk. Brach Jan, 20 p. p., Zagórzany. Brożek Józef, 20 p. p., Mstów. Brzowski Franciszek, 18 p. obr. kraj., Szczakowa. Bucer Michał, 10 p. p. Buchlewicz Ludwik, 10 p. p. Bukowski Stefan, 10 p. p. Bulanda Rudolf, 20 p. p. Bulban Jerzy, 95 p. p. Bulik Stefan, 20 p. p., Niedźwiedź. Burla Łukasz, 95 p. p. Burnagiel Franciszek, 20 p. p., Zawada. Buziak Aleksander, 9 p. dragonów. Cepiga Józef, 20 p. p., pow. nowosądecki. Chełmecki Jan, 20 p. p. Chomyszyn Jerzy, 95 p. p. Chorąży Urban, 20 p. p., Staszkówka. Chowaniec Józef, 10 p. p. Chylak Adam, 20 p. p., Nowy Sącz. Ciapała Józef, 20 p. p., Swierkla. Cieślik Wawrzyniec, 20 p. p., Kłodne ad Męcina. Cicmaniec Stefan, 10 p. p. Ciupak Stefan, 20 p. p., Kwiatonowice. Cygan Piotr, 20 p. p. Czachórski Walenty, 20 p. p. Czaicki Wojciech, 18 p. lszt., Skawce. Czaban Michał, 18 p. obr. kraj. Czech Władysław, 20 p. p. Czupek Wojciech, 95 p. p. Dłubacz Jan, 20 p. p. Długopolski Michał, 20 p. p., Wróblówka. Doktor Antoni, 95 p. p. Drabiec Franciszek, 20 p. p. Drewniak Jan, 95 p. p. Drofyszyn Mikołaj, 95 p. p. Dubiel Ludwik, 20 p. p., Dąbrowa. Duch Bronisław, 20 p. p. Dudek Albin, 1 p. p., Niedźwiedza. Dudek Józef, 20 p. p., Laskowa. Dudzik Antoni, 95 p. p. Dudzik Józef, 95 p. p. Dybas Wojciech, 20 p. p., Pagoszyna. Dybek Piotr, 18 p. obr. kraj., Żurawica. Dybiec Józef, 20 p. p. Dyda Michał, 18 p. obr. kraj., Majdan. Dyki Andrzej, 18 p. obr. kraj. Dyląg Wojciech, 20 p. p. Dymczak Józef, 10 p. p. Dziaduch Paweł, 95 p. p. Dziadoń Jan, 20 p. p., Zamieście. Dziatkowicz Andrzej, 20 p. p., Międzyczerwienne. Dziurilla Józef, 20 p. p. Falisz Władysław, 20 p. p., Binarowa. Fecko Tomasz, 20 p. p., Klęczany. Fedoryszyn Mikołaj, 10 p. p. Felowski Piotr, 20 p. p., Miłkowa. Feraniec Marcin, 10 p. p. Fetko Jan, 20 p. p., Rychwałd. Fitak Stefan, 10 p. p. Florek Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Maciejowa. Fuss Jan, 20 p. p., Barcice. Gacek Franciszek, 20 p. p. Gaciarz Jan, 20 p. p. Gajewski Wacław, 95 p. p. Garan Konrad, 20 p. p. Gąsienica Jan Wawrytko, 20 p. p. Gawron Antoni, 20 p. p. Geczek Stefan, 10 p. p. Gęsiorski Piotr, 18 p. obr. kraj. Gidziński Piotr, 95 p. p. Glimas Antoni, 18 p. obr. kraj., Ciężkowice. Glista Franciszek, 20 p. p. Głowacki Franciszek, 95 p. p. Gocek Jan, 20 p. p. Gondek Jan, 20 p. p., Przydonica. Góra Andrzej, 20 p. p., Krużlowa Wyżna. Góra Michał, 20 p. p., Biały Dunajec. Górecki Wojciech, 20 p. p. Graca Leon, 20 p. p., Gorlice. Grajewski Franciszek, 20 p. p. Grociak Andrzej, 20 p. p. Grodzik Jerzy, 20 p. p. Gross Władysław, 18 p. obr. kraj., Osiek. Gruszowski Franciszek, 20 p. p. Gryboś Michał, 20 p. p., Kwiatonowice. Grzywa Jan, 20 p. p. 9 k. Gubała Franciszek, 20 p. p., Zagorzany Gubicz Jan, 10 p. p. Górnisiewicz Stanisław, 1 p. p., Mogilany. Guroś Jan, 20 p. p., Kurów. Gustak Andrzej, 20 p. p. Gut Franciszek, 20 p. p. Gutowski Michał, 20 p. p. Gut Wojciech, 20 p. p. Gutwiński Piotr, 95 p. p. Handel Juliusz, 95 p. p. Hawrylczak Łukasz, 20 p. p., pow. grybowski. Hofman Michał, 20 p. p. Hołubowski Mikołaj, 18 p. obr. kraj., Wankowa. Horagwicki Józef, 20 p. p. Horalik Wacław, 20 p. p. Horwat Jan, 18 p. obr. kraj., Przemyśl. Hrynek Michał, 95 p. p. Hudziec Leon, 10 p. p. Humaj Józef, 10 p. p. Iwański Józef, 20 p. p. Jabłoński Józef, 18 p. obr. kraj. Jabłoński Michał, 9 p. dragonów. Jaborski Stefan, 95 p. p. Jachimiak Bartłomiej, 20 p. p. Jaglarz Stanisław, 20 p. p. Janik Kazimierz, 20 p. p. Janiszewski Ignacy, 16 p. obr. kraj., Kraków. Janusz Jan, 15 p. p., Baczkowce. Janusz Stanisław, 20 p. p. Jaronczyk Jan, 20 p. p., Podczerwone. Jarosz Andrzej, 20 p. p., Dobra. Jarzębiński Franciszek, 20 p. p. Jędrzejowski Michał, 20 p. p. Józefowicz Władysław, 95 p. p. Juda Stanisław, 10 p. p. Jnrak Maciej, 10 p. p. Jurek Franciszek, 20 p. p. Jurka Antoni, 15 p. p., Radocza. Jurkowski Jan, 20 p. p. Jurkowski, 8 p. ułanów. Kadluczka Wincenty, 95 p. p. Kadrynka Maciej, 18 p. obr. kraj. Kaleba Władysław, 95 p. p. Kalecz Stefan, 10 p. p. Kamiński Władysław, 20 p. p., Binarowa. Kania Józef, 20 p. p. Kapera Jan, 20 p. p. Karczewski Władysław, 95 p. p. Karol Stefan, 10 p. p. Karpiarz Franciszek, 10 p. p. Karpiński, 2 p. dragonów. Kasprzyk Andrzej, 20 p. p. Kasprzyk Józef, 20 p. p., Wilkowisko. Kędzierski Andrzej, 95 p. p. Kędzior Jan, 20 p. p. Keim Lndwik, 20 p. p., Nowy Sącz. Keller Józef, 18 p. obr. kraj., Malinówka. Kieroński Teofil, 20 p. p. Kihel Ludwik, 95 p. p. Kilian Wojciech, 20 p. p. Kisielewicz Włodzimierz, 11 p. artyl. Kiwacz Wojciech, 20 p. p. Kłapouchy Paweł, 20 p. p., Dorachów. Kleczek Franciszek, 95 p. p. Klimek Karol, 20 p. p., Grybów. Klimek Sebastyan, 95 p. p. Kmak Stanisław, 20 p. p. Kmiecik Stanisław, 20 p. p. Knapczyk Władysław, 20 p. p., Mszana Dolna. Knysz Paweł, 18 p. obr. kraj., Dubne. Kocaj Franciszek, 10 p. p. Koch Jakób, 95 p. p. Kocobajko Teodor, 18 p. obr. kraj. Kolarik Franciszek, 20 p. p. Kolat Andrzej, 20 p. p., Podole Górne. Kołodziej Jan, 20 p. p., pow. limanowski. Kolos Konstanty, 95 p. p. Kopacz Jan, 18 p. obr. kraj., Nowy Sącz. Kopcza Piotr, 10 p. p. Kopec Andrzej, 20 p. p. Kordasz Paweł, 95 p. p. Kortyna Michał, 95 p. p. Korzuch Józef, 20 p. p., pow. nowosądecki. Kościński Stanisław, 10 p. p. Kościułek Stanisław, 95 p. p. Kosmal Tomasz, 20 p. p., pow. limanowski. Kosowski Franciszek, 20 p. p. Koszyk Józef, 20 p. p., Kąclowa. Kot Wojciech, 20 p. p., Zygodowice. Kot Jan, 18 p. obrony kraj., Orzechowce. Kowalczyk Andrzej, 20 p. p. Kowalski Antoni, 95 p. p. Kozieł Józef, 20 p. p. Kozioł Michał, 18 p. obr. kraj., Targowiska. Kozyra Walenty, 20 p. p. Krancowicz Karol, 20 p. p., Nowy Targ. Krawczyński Antoni, 95 p. p. Kaczmarczyk Wojciech, 95 p. p. Krocon Stefan, 95 p. p. Krok Michał, 20 p. p. Król Marcin, 95 p. p. Krupa Tadeusz, 95 p. p. Krynicki Józef, 20 p. p. Krzysztoft Emilian, 18 p. obr. kraj. Krzysztowiak Jan, 20 p. p., pow. limanowski. Krzywin Tadeusz, 95 p. p. Ktuczka Michał, 10 p. p. Kubowicz Antoni, 20 p. p., Kasina Wielka. Kuchta Stanisław, 20 p. p. Kuczer Cyryl, 95 p. p. Kudlik Stanisław, 20 p. p. Kulig Jan, 20 p. p. Knlwa Piotr, 20 p. p., Maszkowice. Kurek Jan, 18 p. obr. kraj., Kraków. Kurek Michał, 20 p. p. Kurylak Andrzej, 95 p. p. Kurzydło Franciszek, 20 p. p. Kustra Władysław, 18 p. obr. kraj., Ulanica. Kutaj Stanisław, 20 p. p. Kutas Leon, 20 p. p. Kuziel Antoni, 20 p. p, Kuźma Stefan, 95 p. p. Kuźmiński Paweł, 95 p. p. Kuźniak Franciszek, 95 p. p. Kwak Czesław, 20 p. p., Stary Sącz. Kyrcz Stanisław, 20 p. p, Łabuz Stefan, 95 p. p. Lach Stanisław, 95 p. p. Lang Jan, 10 p. p. Langer Leon, 20 p. p., Nowy Sącz. Lasocki Jan, 20 p. p. Lastimka Michał, 95 p. p. Lauchadt Jan, 20 p. p., Nowy Sącz. Legner Józef, 20 p. p. Leja Franciszek, 20 p. p. Leśniański Jan, 20 p. p. Leszczyński Wojciech, 20 p. p., Brody. Leszko Wojciech, 20 p. p. Liber Ludwik, 20 p. p. Lipień Józef, 20 p. p. Liberda Melchior, 20 p. p. Lipiński Paweł, 20 p. p., Wiatowice. Liptak Jan, 10 p. p. Lizak

Jan, 18 p. obr. kraj., Wyszatyce. Lizoń Jan, 20 p. p., Obidza. Lizon Wojciech, 20 p. p., Jazowsko. Łuszczewski Józef, 20 p. p. Łopata Andrzej, 20 p. p., Zaczernie. Łoziński Mikołaj, 9 p. dragonów. Machowski, 8 p. dragonów. Maciejowski Stanisław, 20 p. p. Mączka Franciszek, 95 p. p. Majerczak Józef, 20 p. p. Majdan Andrzej, 10 p. p. Małyjcio Jan, 18 p. obr. kraj., Wisłok Wielki. Marakowicz Ignacy, 10 p. p. March Józef, 20 p. p., Gorlice. Marszałek Walenty, 20 p. p. Martusz Jan, 20 p. p., Siedliska. Mazurek Jan, 20 p. p., Zalesie. Mazurek Władysław, 20 p. p., Libusza. Michoń Ludwik, 18 p. obr. kraj., Podborze. Miechurski Karol, 20 p. p. Migacz Józef, 20 p. p., Podegrodzie. Migiel Wojciech, 20 p. p., Zakopane. Migosz Karol, 20 p. p., Sidzina. Mikulski Stanisław, 20 p. p. Mirczak Michał, 20 p. p. Mirek Franciszek, 20 p. p., Nowy Sącz. Mirek Jan, 20 p. p., Słopnice Królewskie. Mizgała Jan, 20 p. p., Sowliny. Mokrzycki Jan, 20 p. p. Mol Stanisław, 95 p. p. Molka Józef, 20 p. p. Molocznik Jan, 18 p. obrony kraj., Pielnia. Moskal, 2 p. dragonów. Motuz Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Dobrogostów. Mroszczak Jakób, 20 p. p., Nowy Targ. Mrożek Józef, 20 p. p., Pasierbiec. Mrożek Józef, 20 p. p., Ropica Polska. Mucha Józef, 18 p. obr. kraj., Śląsk. Mucha Ludwik, 20 p. p. Musiał Marcin, 93 p. p., Niecieczа. Mychniak Józef, 20 p. p. Najduch Ignacy, 20 p. p. Nalepa Franciszek, 20 p. p., Tarnowiecka Góra. Nastawski J., 20 p. p., Łużna. Nowotny Antoni, 20 p. p. Nowak Wojciech, 20 p. p., Stary Sącz. Nowak Józef, 20 p. p., Szymbark. Nowara Alojzy, 20 p. p. Nowobilski Stanisław, 20 p. p., Białka. Nycz Franciszek, 20 p. p., Pisarzowice. Nycz Władysław, 10 p. p. Ogonowski Stefan, 18 p. obr. kraj., Kruhel Wielki. Olech Walenty, 10 p. p. Oleszak Michał, 20 p. p. Olpiński Aleksander, 20 p. p. Onichimowski Józef, 95 p. p. Orzeł Andrzej, 20 p. p. Pacek Jan, 20 p. p. Pachołek Jan, 20 p. p. Paczkowski Franciszek, 18 p. obrony kraj., Laskówka. Pałka Jan, 20 p. p., Swidnik. Parcz Robert, 18 p. obr. kr., Żegiestów. Pastuszyński Franciszek, 95 p. p. Paszyński Antoni, 10 p. p. Pawlik Henryk, 18 p. obr. kraj. Pawlik Paweł, 10 p. p. Pawłowicz Franciszek, 10 p. p. Pawłowicz Piotr, 10 p. p. Pejklo Wojciech, 20 p. p. Pelczarski Jakób, 18 p. obr. kraj. Perontka Wojciech, 20 p. p. Pesuta Jan, 20 p. p. Piaseczny Stefan, 20 p. p. Piemusek Wojciech, 10 p. p. Pietras Jan, 20 p. p., Stróże. Piller Mikołaj, 10 p. p. Pirniak Stefan, 95 p. p. Pisarczyk Jan, 20 p. p. Piwowarczyk Józef, 95 p. p. Plata Michał, 20 p. p. Plata Piotr, 20 p. p. Pigwacz Ludwik, 20 p. p., Marcyporęba. Płyta Piotr, 10 p. p. Pocałuń Władysław, 18 p. obr. kraj., Dydnia. Podgórny Jan, 20 p. p., Słopnice Królewskie. Pogorzelski Franciszek, 20 p. p., Rupniszów. Pająk Stanisław, 20 p. p. Poklisz Antoni, 20 p. p. Pokorny Wacław, 20 p. p. Polański Kazimierz, 20 p. p. Półchłopek Józef, 18 p. obr. kraj., Domaradz. Połec Adam, 20 p. p. Polik Ludwik, 20 p. p. Połomski Jan, 20 p. p. Pomorski Wojciech, 20 p. p. Poręba Jan, 20 p. p. Porębski Wojciech, 20 p. p. Porębski Józef, 20 p. p., Janiszowa. Poremba Jan, 20 p. p., Stara Wieś. Przeworski Władysław, 20 p. p. Przybilski Jan, 20 p. p. Przybyłowicz Wojciech, 20 p. p., Libusza. Przybyłowicz Adam, 20 p. p., Binarowa. Przybyłowicz Ludwik, 20 p. p., Nowy Sącz. Przybyś Jan, 20 p. p. Ptaszek Piotr, 20 p. p., Młynne. Pulit Konrad, 20 p. p. Putasz Michał, 18 p. obr. kraj., Zrotowice. Putek Józef, 20 p. p., Jaszczurowa. Pykulik Grzegorz, 18 p. obr. kraj., Radylice. Pyrcz Jan, 20 p. p., Łososina. Rabski Wincenty, 95 p. p. Rachel Jan, 20 p. p. Radwański Henryk, 18 p. obr. kraj., Strachocina. Rumian Jan, 20 p. p. Rataj Józef, 20 p., pow. limanowski. Rogoż Michał, 18 p. obr. kraj., Domaradz. Rohatyński Jan, 95 p. p. Ropala Józef, 20 p. p., Olszyny. Rysiewicz Ludwik, 20 p. p., Sosniw. Ryż Adolf, 10 p. p. Sablatnik Michał, 95 p. p. Sadowski Jan, 95 p. p. Salabura Stanisław, 20 p. p., Kobyłczyna. Sanda Franciszek, 20 p. p. Sandołowicz Michał, 9 p. dragonów. Sapeta Józef, 20 p. p., Pietrzykowice. Sasak Ludwik, 20 p. p. Semczyk Atanazy, 10 p. p. Semys Michał, 95 p. p. Senderak Władysław, 20 p. p. Sikora Andrzej, 20 p. p. Sikora Józef, 20 p. p., Klęczany. Sikora Ludwik, 10 p. p. Skaczyk Maryan, 20 p. p., Nowy Sącz Skotnicki Piotr, 95 p. p. Skrypnyk Paweł, 95 p. p. Skrzypiec Michał, 30 p. p, Poręba Mała. Skubel Wawrzyniec, 20 p. p., Belna. Slaga Józef, 20 p. p. Słoński Józef, 95 p. p Smiszny Stanisław, 95 p. p. Smoleń Jan, 20 p. p., Chyżówki. Smolian Piotr, 10 p. p. Smoter Michał, 20 p. p. Sobolewski Jan, 20 p. p. Sobota Józef, 10 p. p. Sochacki Jan, 20 p. p. Sokalski Piotr, 95 p. p. Soltyński Mikołaj, 95 p. p. Spania Antoni, 20 p. p. Sromek Bartłomiej, 20 p. p. Stasicki Józef, 18 p. obr. kraj., Bestwina. Stecko Wojciech, 20 p. p. Stermiński Adolf, 10 p. p. Stokłosa Stanisław, 20 p. p., pow. grybowski. Stróżak Jan, 20 p. p. Suchodolski Grzegorz, 20 p. p., Biała Woda. Suchy Władysław, 20 p. p. Sukiennik Antoni, 20 p. p., Zalesie. Suleja Jan, 20 p. p., Zakopane. Suszerba Józef, 18 p. obr. kraj., Smolnik ad Baligród. Swacina Józef, 20 p. p. Swoboda Ludwik, 18 p. obr. kraj. Swoboda Wilhelm, 20 p. p. Synowiec Piotr, 10 p. p. Szarawski Józef, 95 p. p. Szarowicz Michał, 20 p. p. Szarowicz Stanisław, 20 p. p. Szczurek Franciszek, 20 p. p., Piątkowa. Szeremeta Michał, 18 p. obr. kraj., Lisko. Szimak Augustyn, 10 p. p. Szkaradek Stanisław, 20 p. p., Kurów. Szkurda Teodor, 18 p. obr. kraj., Ustrzyki Górne. Szutkowski Jan, 20 p. p., Mordarka. Śliwa Piotr, 20 p. p., Kamionka Mała. Sliwa Stanisław, 20 p. p., pow. grybowski. Swiątnik Jan, 20 p. p., Chełmiec Polski Tabor Józef, 10 p. p. Tajak Józef, 20 p. p., Strzeszyn Tarasowski Andrzej, 16 p. obr. kraj., Markowice. Tkacz Michał, 10 p. p. Tkacz Mikołaj, 18 p. obr. kraj., Lobozów Toczek Franciszek, 10 p. p. Tomaszewski Paweł, 20 p. p Tomaszewski Stanisław, 20 p. p. Tomera Ignacy, 20 p. p Tomera Józef, 20 p. p., Grudna Kępska. Tomiak, 8 p. ułanów. Trybus Antoni, 20 p. p. Trytko, 20 p. p. Trzeciak Jakób, 20 p. p., Kasina Wielka. Turek Franciszek, 20 p. p. Stary Sącz Twardowski Władysław, 20 p. p., Stary Sącz Twaróg Łukasz, 20 p. p. Uchal Michał, 18 p. obr. kraj., Balnica. Ulman Klemens, 20 p. p. Urbaniak Antoni, 20 p. p. Wójcik Andrzej, 20 p. p. Wanczyk Jakób, 20 p. p. Januszowa. Wardęga Jan, 20 p. p. Warga Teodor, 20 p. p. Warna Józef, 20 p. p. Wąsowicz Andrzej, 20 p. p., Kisielówka. Ważydrąg Jan, 20 p. p. Wentula Tomasz, 20 p. p. Wideł Andrzej, 20 p. p., Homranice. Wielowski Antoni, 20 p. p. Wilczek Józef, 20 p. p., Gronków. Wilczyński Jan, 20 p. p. Wilk Józef, 20 p. p. Windis Jan, 10 p. p. Wisowski Stanisław, 20 p. p. Wójciak Feliks, 20 p. p. Wojciechowski Michał, 95 p. p. Wojtaczka Jan, 20 p. p. Wolas Teofil, 93 p. p., Głębowice. Wolf Franciszek, 18 p. obr. kraj., Krosno. Wóz Piotr, 10 p. p. Wróbel Bartosz, 10 p. p. Wróbel Michał, 20 p. p., Janowice. Wróbel Władysław, 20 p. p. Wrozek Władysław, 20 p. p. Wuredyłko Jan, 18 p. obr. kraj., Rdzawka ad Bircza. Wytrykusz Ignacy, 95 p. p. Zachara Stanisław, 20 p. p. Zachwieja Antoni, 20 p. p.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. pod zarządem L. K. Górskiego.